https://doi.org/10.15633/sts.3001

FELIKS KIRYK
ROMAN CHYŁA
Sandomierz
historia2@onet.pl

Studia Sandomierskie
30 (2023)

Parafia miejska przy kościele pw. Świętych Piotra i Pawła w Sandomierzu

W stosunkach kościelnych średniowiecznego i nowożytnego Sandomierza wyjątkową rolę odegrała świątynia pw. Świętych Piotra i Pawła wzniesiona na Wzgórzu Gostomianum, które stanowiło jeden z najważniejszych elementów kształtującego się od drugiej połowy X w. ośrodka grodowo-miejskiego i obecnej tu władzy feudalnej. Istnienie kościoła i jego funkcje parafialne są potwierdzone źródłowo w trzeciej ćwierci XII w., a od czasów lokacji miejskiej z 1286 r. obiekt ten stał się głównym kościołem gminy sandomierskiej przeniesionej na sąsiednie Wzgórze Miejskie.

Początki tego kościoła nie zostały dotychczas w pełni wyjaśnione, a z najstarszą fazą jego funkcjonowania w XII w. łączono zaledwie kilka romańskich detali architektonicznych. Dalsze losy budowli w epoce średniowiecza także budzą ożywione dyskusje, dotyczące głównie kolejnych faz jego przebudowy, funkcjonującego tu cmentarzyska, jak również sąsiadujących z nim umocnień obronnych oraz obiektów mieszkalnych.

Badania na tym obszarze rozpoczęto jeszcze w 1958 r. i kontynuowano w 1963 r., a następnie już kompleksowo w latach 1969–1973. W trakcie prac archeologicznych odsłonięto m.in. znaczny odcinek fundamentów kościoła św. Piotra i przykościelne cmentarzysko, a także inne pozostałości umocnionej osady[1]. Ustalenia archeologów

[1] Zob. R. Kunkel, P. Mrozowski, *Kościół św. Piotra w Sandomierzu. Analiza historyczno-architektoniczna*, w: *Sandomierz. Badania 1969–1973*, red. S. Tabaczyński, t. 2, Warszawa 1993–1996, s. 144–156; T. Rysiewska, *Średniowieczny i nowożytny zespół sakralny oraz późniejsze układy archeologiczne – analiza stratygraficzna*, w: *Sandomierz. Badania...*, t. 2, dz. cyt., s. 112–143; T. Rysiewska, H. Rysiewski, *Historia Wzgórza Collegium Gostomianum i kościoła św. Piotra – hipotezy i fakty*, w: *Sandomierz. Badania...*, t. 2, dz. cyt., s. 459–468; A. Tomaszewski, *Ekspertyzy dotyczące reliktów architektury odkrytych na terenie Collegium Gostomianum w Sandomierzu* (*fragmenty*), w: *Sandomierz. Badania...*, t. 2, dz. cyt., s. 157–162; M. Weber-Kozińska, *Fundamenty kościoła św. Piotra w Sandomierzu.*

uzupełniały badania interdyscyplinarne, koncentrujące się na poszukiwaniach źródeł pisanych do dziejów świątyni i jej kolejnych przekształceń oraz próbach rekonstrukcji tego niezwykle interesującego obiektu sakralnego[2]. Wzgórze Gostomianum z kościołem św. Piotra było też przedmiotem analiz w szerszej perspektywie początków grodu sandomierskiego, a także interpretacji zachowanych źródeł pisanych do dziejów średniowiecznego Sandomierza. Interesujące szkice dotyczyły również historii kolegium jezuickiego oraz licznych konfraterni mieszczańskich istniejących przy parafii św. Piotra od czasów późnośredniowiecznych[3].

Pomimo trwających już od ponad pół wieku badań nad tym obiektem sakralnym nadal daje się odczuć wyraźny niedostatek szerszych opracowań obejmujących parafię miejską. Wiele uwagi poświęcił świątyni ks. Melchior Buliński, pierwszy i do dzisiaj aktualny monografista Sandomierza[4]. Zagadnieniem tym zajmował się również słynny regionalista i kolekcjoner zabytków przeszłości, ks. Jan Wiśniewski[5]. Dlatego też w celu poznania dziejów parafii i kościoła św. Piotra konieczne okazało się przeprowadzenie kwerendy archiwalnej. W badaniach dziejów samej świątyni i jej bogatego życia parafialnego od XVI do początku XIX w. podstawowego znaczenia nabierają źródła z dawnego archiwum kapitulnego w Sandomierzu. Zawierają one nieznane dotąd informacje o wyglądzie i wyposażeniu świątyni w okresie nowożytnym, formacji intelektualnej i religijnej obecnych przy niej duszpasterzy oraz o fundacjach poczynionych na jej rzecz przez sandomierskie mieszczaństwo i szlachtę. Kwerendę uzupełniającą przeprowadzono również w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz w Archiwum Państwowym w Kielcach Oddział w Sandomierzu.

Ze względu na podjętą tematykę, a także charakter zebranego materiału źródłowego artykuł podzielono na dziewięć części. Pierwsza omawia najstarsze informacje źródłowe o kościele i parafii miejskiej w Sandomierzu. Druga przybliża dzieje

---

Analiza materiału i techniki budowy, w: *Sandomierz. Badania...*, t. 2, dz. cyt., s. 163–177; S. Tabaczyński, *Badania sandomierskie – refleksje po latach*, „Z Otchłani Wieków" 60 (2005), nr 1–4, s. 7–20; M. Florek, *Sandomierski ośrodek grodowo-miejski w średniowieczu. Przemiany przestrzenne i funkcjonalne*, Warszawa 2005; M. Florek, *Początki kościołów sandomierskich w świetle wyników badań archeologicznych*, „Zeszyty Sandomierskie" (2017), nr 43, s. 15–20.

[2] F. Kiryk, *Kościół i parafia św. Pawła w Sandomierzu w okresie staropolskim*, w: *Ecclesia, cultura, potestas*, Kraków 2006, s. 105–125.

[3] Zob. W. Kieszkowski, *Kolegium jezuickie w Sandomierzu*, w: *Pamiętnik Koła Sandomierzan 1925–1935*, Warszawa–Sandomierz 1936, s. 5–49; J. Kaczor, *Seminarium duchowne archidiakonatu sandomierskiego* (*1636–1773*), „Kronika Diecezji Sandomierskiej" (1970), nr 1, s. 248–250; D. Burdzy, *Działalność bractwa literackiego pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny przy kościele św. Piotra w Sandomierzu w XVII stuleciu*, „Zeszyty Sandomierskie" (2004), nr 18, s. 17–19; D. Burdzy, *Kapela przy kolegium jezuickim i jej udział w życiu religijnym Sandomierza w XVII–XVIII wieku*, „Res Historica" 49 (2000), s. 289–314.

[4] M. Buliński, *Monografija miasta Sandomierza*, Warszawa 1879, s. 375–391.

[5] J. Wiśniewski, *Dekanat sandomierski*, Radom 1915, s. 198–201.

świątyni w okresie późnego średniowiecza, tj. w XIV i XV w. Kolejne koncentrują się wokół kwestii uposażenia parafii oraz istniejącej przy niej szkoły. Osobna część dotyczy kolegium jezuickiego oraz funkcjonującego tam seminarium duchownego. Dwie kolejne prezentują stan i wyposażenie kościoła w XVII w. oraz dzieje parafii po potopie szwedzkim. Ważnym elementem artykułu jest fragment poświęcony wybitnemu proboszczowi parafii miejskiej, ks. Stefanowi Żuchowskiemu. Natomiast ostatnia część przybliża zagadnienia związane z przeniesieniem parafii do kolegiaty sandomierskiej oraz losy kościoła po kasacie kolegium jezuickiego.

Na koniec warto podkreślić, że niniejszy artykuł jest ostatnim, jaki został napisany przez śp. prof. Feliksa Kiryka. W 2019 r. za pośrednictwem ks. dr. Waldemara Gałązki tekst przekazano redakcji „Studiów Sandomierskich" w formie wydruku komputerowego. Po uzyskaniu pozytywnych recenzji przepisał go ks. Aleksander Zdun. Natomiast jego porecenzyjnej redakcji naukowej tekstu podjął się dr Roman Chyła. Członkowie redakcji czasopisma wyrazili zgodę, aby po publikacji artykułu wydać go także w rozszerzonej formie jako broszurę. Szkic ten symbolicznie kończy też naukowe badania mediewistyczne i nowożytne śp. prof. Feliksa Kiryka nad przeszłością miast małopolskich, wśród których jednym z głównych tematów stał się Sandomierz i jego kościelna przeszłość.

Najstarsza informacja źródłowa o kościele i parafii

Kościół Świętych Apostołów Piotra i Pawła należał do najdawniejszych obiektów sakralnych Sandomierza. Pierwsza wiadomość źródłowa o nim pochodzi z 1166 r., jakkolwiek przedstawia go jako świątynię istniejącą wcześniej i mającą uprawnienia parafialne. Podaje bowiem, że Maria, żona księcia Bolesława Kędzierzawego, dokonała z Gedeonem (Gietką), biskupem krakowskim, zamiany wsi Złotej oraz niedalekich Łojowic na położone niedaleko od nich wioski Skotniki i Świeżyce oraz pasma lasu za rzeką (Koprzywianką), z zastrzeżeniem że zamiana owa nie dotyczy należącej do kościoła św. Piotra w Sandomierzu dziesięciny ani miejscowej karczmy[6]. Ze sporą dozą trafności można również sądzić, że sandomierski kościół św. Piotra pozostawał w grupie najdawniejszych świątyń przekazanych biskupstwu krakowskiemu w głośnym niegdyś akcie pokuty za dokonane z rozkazu króla w 1079 r. zabójstwo biskupa Stanisława. Do biskupstwa krakowskiego należało odtąd prawo patronatu nad tymi kościołami. Patronat królewski nad nimi (w tym i nad kościołem św. Piotra w Sandomierzu) przywrócono dopiero w 1415 r. w wyniku starań wysłanników króla Władysława Jagiełły na sobór w Konstancji przez ówczesnego antypapieża Jana XXIII[7]. Pozostawał w gestii królewskiej do początków XVII w., kiedy

---

[6] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława*, cz. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874, nr 1; M. Buliński, *Monografija miasta...*, dz. cyt., s. 376; O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 2005, s. 285.

[7] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława*, cz. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1883; nr 557; por. T. Lalik, *Lokacja Sandomierza w 1286 roku*, w: *Dzieje Sandomierza*, red. H. Samsonowicz, t. 1, *Średniowiecze*, red. S. Trawkowski, Warszawa 1993, s. 99–114.

król Zygmunt III – wspierając fundację sandomierskiego Gostomianum – zrzekł się owego patronatu nad kościołem św. Piotra w Sandomierzu na rzecz miejscowego kolegium jezuickiego[8].

Warto zwrócić uwagę na *patrocinium* sandomierskiej świątyni. Nadano jej imię Apostołów Piotra i Pawła, powiązane również z akcją misyjną na ziemiach polskich i przyjęte przez wiele wznoszonych wówczas krajowych kościołów (Poznań, Kruszwica, Łekno, Kraków, Tyniec i in.)[9]. Nie zmieniono go w całej kościelnej historii Sandomierza, jakkolwiek okazało się rychło niepraktyczne, a nawet mylące po wybudowaniu w XIII w. kościoła Nawrócenia św. Pawła w Sandomierzu na Wzgórzu Staromiejskim[10]. Aby odróżniać obie świątynie, stosowano w obiegu powszechnym w odniesieniu do starszej z nich wezwanie skrócone: św. Piotra, chociaż nie trzymano się tego konsekwentnie. Ze względu na walor zwięzłości stosuje się je także w niniejszym opracowaniu. Do dalszych rozważań o pozycji tegoż kościoła wśród świątyń wczesnośredniowiecznych nie tylko Sandomierza, lecz całej diecezji krakowskiej odnosi się ważna informacja, że kościół św. Piotra w Sandomierzu w połowie XII w. spełniał już funkcję świątyni parafialnej, dysponował swoim budynkiem sakralnym i wydzielonym obszarem oddziaływania na wiernych z Sandomierza i sąsiednich osad wiejskich[11]. Jest to więc wiadomość kluczowa, z której wiele wynika, chociaż ową znaczącą parafialność otaczała przez całe dziesięciolecia źródłowa próżnia informacyjna.

Z usytuowania kościoła św. Piotra na odrębnym wzgórzu w znacznej odległości od zamku wypływa wniosek, że jego budowa była wynikiem osadnictwa we wschodniej czy też południowo-wschodniej części sandomierskiej aglomeracji. Badania archeologiczne, bez których odtworzenie wczesnośredniowiecznej sieci grodowo-miejskiej byłoby zabiegiem chybionym, wykazały na tym obszarze wielowarstwowość i zarazem bogactwo następujących po sobie kultur: od neolitu po wczesnopiastowskie średniowiecze. Odkryły bowiem pozostałości obiektu sakralnego, wskazując na drewniane, a następnie na kamienno-ceglane fazy jego istnienia. Doprowadziły one do spostrzeżenia identyfikacyjnego, w którego świetle owym obiektem był wzmiankowany w 1166 r. właśnie kościół św. Piotra, stanowiący wówczas murowaną budowlę w stylu romańskim[12].

Były to czasy władania na ziemiach polskich synów i wnuków księcia Bolesława Krzywoustego, których przychylny stosunek do Sandomierza nie był nigdy kwestionowany. Dotyczy to zwłaszcza księcia Henryka, który ustanowił Sandomierz

---

[8] M. Buliński, *Monografija miasta...*, dz. cyt., s. 381.

[9] Por. J. Rajman, *Średniowieczne patrocinia krakowskie*, Kraków 2002, s. 106, 110, 122, 125–126 (tam też obszerna literatura przedmiotu, głównie w przypisach).

[10] Zob. F. Kiryk, *Kościół i parafia św. Pawła...*, art. cyt., s. 105–125.

[11] Zob. Biblioteka Diecezjalna w Sandomierzu [dalej: BDS], Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu [dalej: AKKKS], sygn. 591, k. 8–10, 13–18; BDS, AKKKS, sygn. 242 II, k. 32.

[12] A. Buko, *Sandomierz wczesnopiastowski*, w: *Dzieje Sandomierza*, t. 1, dz. cyt., s. 60.

stolicą odrębnego księstwa, a także Kazimierza zwanego Sprawiedliwym, który podtrzymywał stołeczną rangę tego grodu, oraz jego starszego syna, Leszka Białego, który doprowadził w Sandomierzu, a zapewne i w Zawichoście do lokacji miejskiej na czynszowym prawie niemieckim. Był to więc okres świetności sandomierskiego grodu i miasta, w tym również czas poczesnego znaczenia tutejszego kościoła i parafii św. Piotra. Wielka szkoda, że z powodu niesłychanej posuchy źródłowej nie sposób tego wystarczająco opisać ani udokumentować. Z tego względu nie da się również przedstawić stanu kościoła i parafii w okresie najazdów mongolskich w 1241 r. oraz w latach 1259–1260, które gwałtownie przerwały istnienie grodu i miasta oraz wyludniły go niemal doszczętnie[13].

Parafia w świetle źródeł z XIV i XV w.

Rozsądne rządy księcia Bolesława Wstydliwego, a potem jego następcy, Leszka Czarnego, przywróciły grodowi i miastu żywotność, zaludniły go i odbudowały. Przyczyniło się to również do odrodzenia sandomierskiej parafii św. Piotra. Stulecie XIV okazało się okresem dalszego rozwoju gospodarczego i przestrzennego oraz życia kulturalnego. Można to prześledzić w znacznym stopniu dzięki informacjom zawartym w rachunkach świętopietrza, rejestrujących nie tylko stan kościołów i parafii w kraju, lecz także imiona duchownych posiadających beneficja parafialne i kolegiackie, a więc ich konkretne uposażenie. Najpoważniejszym ośrodkiem kościelnym w latach 1325–1327 była jednak sandomierska kolegiata złożona z pięciu bogato uposażonych prałatur (prepozyta, dziekana, kustosza, scholastyka i kantora) oraz z 11 kanonii; dalej wymieniono trzy sandomierskie parafie: św. Piotra, następnie św. Pawła na Wzgórzu Staromiejskim oraz św. Wojciecha. Dostojnikom kolegiackim i parafialnym przewodził archidiakon sandomierski. W drugiej ćwierci XIV w. urząd ten sprawował Jan Jarlic, ściągający co roku ze swoich prebend i dziesięcin dochód w wysokości 26 grzywien. Niemniej najwyższe uposażenie z prałatur kolegiackich, obliczane na 30 grzywien, przypadało oddzielnie prepozytowi oraz kantorowi, z kolei kustoszowi – 20, dziekanowi – 15, a także scholastykowi – 8 grzywien. Powodziło się także kanonikom kolegiackim, których dochody sięgały 16 grzywien. Na czele kościołów i kleru parafialnego umiejscowiła się od wieków parafia i kościół św. Piotra. Jej reprezentantem był wówczas ksiądz magister Frowin, kanonik sandomierski i pleban sandomierskiej parafii miejskiej, który osiągał rocznie 45 grzywien dochodu. Posiadał on również kanonię tytularną, czyli gracjalną, jednak nie przynosiła ona żadnych korzyści materialnych. Stać go było jednak na pomocnika do obsługi duszpasterskiej parafii, którym był podkustoszy tego kościoła, ks. Paweł, z wynagrodzeniem rocznym 2 grzywien. Teodoryk, pleban kościoła św. Pawła na Starym Mieście zadowalał się natomiast 7 grzywnami, natomiast Gunterus, pleban św. Wojciecha na Przedmieściu Opatowskim – 6 grzywnami rocznego dochodu. Mimo wyraźnych różnic w wynagrodzeniu sandomierskie duchowieństwo świeckie było w porówna-

[13] Por. M. Buliński, *Monografija miasta...*, dz. cyt., s. 25–28.

niu z większością plebanów wiejskich, osiągających dochody niewiele wyższe niż 1–2 grzywny, świetnie opłacane i skupiało ludzi bardzo zamożnych[14].

Nie dziwi więc fakt, że o prałatury i kanonie oraz sandomierskie probostwa, czyli zamożne prebendy, zabiegali ludzie wpływowi. Nie brakowało również kandydatów aspirujących do kanonii nieuposażonych, a więc tytularnych. Godność kanonika gracjalnego piastował wspomniany pleban parafii św. Piotra, magister Frowin, na długo przed powstaniem Akademii Krakowskiej wyróżniający się wśród duchowieństwa sandomierskiego wykształceniem z tytułem uniwersyteckim. Polscy historycy docenili wartość źródłową oraz informacyjną rachunków świętopietrza. Na ich podstawie powstało sporo opracowań o charakterze ogólnym, a także o zasięgu regionalnym i lokalnym[15], lecz na szczególną uwagę zasługują opracowania Tadeusza Ładogórskiego o demografii czternastowiecznej Polski[16]. W wykazie parafii całego kraju sporządzonym na podstawie rejestrów świętopietrza autor ten zestawił według archidiakonatów i dekanatów stan kościołów parafialnych, podał przybliżoną wielkość obszaru każdej parafii, a także obliczył zbliżone do rzeczywistości ich zaludnienie. Powstał więc obraz demograficzny Polski XIV w., krytykowany przez polemistów, lecz pobudzający do dalszych badań i ogólnie przyjęty przez historyków i demografów.

Interesujące, że archidiakonat sandomierski obejmował w połowie tego wieku 30 parafii, przy czym parafia św. Piotra w Sandomierzu skupiała 3630 osób zamieszkałych na obszarze 37 km^2, podczas gdy rozmieszczona na 34 km^2 sąsiednia parafia św. Pawła liczyła zaledwie 270 wiernych. Drugie miejsce pod względem zaludnienia obliczonego na podstawie rachunków świętopietrza zajmowała na obszarze 86 km^2 parafia w Koprzywnicy, zamieszkana przez 2300 parafian, parafia w Obrazowie – 1830 parafian, Gorzyce – 1530 parafian, Osiek – 1470 parafian, a także Malice – 1410 parafian. Jedenaście kolejnych parafii przekraczało liczbę 500 dusz każda, natomiast 13 pozostałych parafii archidiakonatu skupiało od 270 do 450 wiernych[17].

Porównując liczbę parafii archidiakonatu sandomierskiego uzyskaną na podstawie rachunków świętopietrza, można zauważyć, że znacznie przewyższał on pod względem zaludnienia archidiakonat zawichojski i lubelski. Zbliżony zaś był pod tym względem do niektórych rejonów Małopolski południowej, a więc do dekanatu wysocickiego, nowosądeckiego, krakowskiego i lelowskiego. W rysującym się na tej podstawie obrazie zaludnienia uwagę zwracają centra miejskie, przede wszystkim skupisko kościelne Krakowa ze społecznością określaną na 12 tys. głów, następ-

---

[14] *Monumenta Poloniae Vaticana* [dalej: MV], opr. J. Ptaśnik, Kraków 1913, s. 161–162, 166, 177, 240.

[15] Por. K. Buczek, *Rachunki świętopietrza jako podstawa badań nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, w: *Mediaevalia. W 50. rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, opr. J. Garbacik, Warszawa 1960, s. 77–102 (tam też obszerna literatura przedmiotu).

[16] T. Ładogórski, *Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego*, Lwów 1930; T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, Wrocław 1958, s. 5–29.

[17] T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem...*, dz. cyt., s. 206–207.

nie aglomeracji sandomierskiej, której ludność szacuje się na niespełna 4 tys. osób, oraz samego miasta Sandomierza – na co najmniej 2 tys. mieszkańców w połowie XIV w.[18] Tak więc odnoszące się do ziem polskich w XIV w. spisy świętopietrza, jako ważne i wiarogodne źródło informacji, rzucają światło na sandomierskie stosunki kościelne. Dotyczą one ulokowanej na wzgórzu kolegiaty oraz świątyni św. Piotra – na miejskim wzniesieniu, która skupiała od XI w. ludność grodowo-miejską oraz mieszkańców okolicznych wiosek, a po rozwinięciu się tu lokacyjnego ośrodka miejskiego – żywioł miasta i owych wiejskich przyległości. Stanowiła jednak przede wszystkim sakralne centrum sandomierskiej parafii miejskiej[19].

Jego istnienie poświadcza dokument z 1405 r. o szczególną wartości informacyjnej. Dotyczy bowiem sporu dziesięcinnego między Klemensem, archidiakonem zawichojskim, a Mikołajem Łukaszem z Wielkiego Koźmina, rektorem sandomierskiej szkoły kolegiackiej, oraz głównym śpiewakiem chóru kolegiackiego, Wacławem, który jako głosiciel kazań w języku polskim pomnażał w sandomierskim kościele św. Piotra swoje zasoby pieniężne[20]. Owo kaznodziejstwo po polsku ujawniło właśnie fakt, że do kościoła św. Piotra uczęszczali w 1405 r. także wierni, którzy nie rozumieli już innej mowy niż polska, ale też dowiodło, że przybywali doń i tacy, którzy porozumiewali się jeszcze językiem obcym. Nietrudno się zorientować (wynika to z brzmienia imion i nazwisk członków ławy i rady miejskiej), że na przełomie XIV i XV w. znaczna część sandomierzan posługiwała się jeszcze językiem niemieckim. Pozwala to na realniejsze spojrzenie na proces lokacji miasta w 1286 r. i jej skutki etniczne, a więc także na przebieg polonizacji żywiołu mieszczańskiego w XIV i pierwszej połowie XV w.

Trzeba jeszcze zauważyć, że przyśpieszenie polonizacji mieszkańców Sandomierza i nieodległych osad parafialnych było powiązane z działalnością osiadłych tu przedstawicieli Akademii Krakowskiej, którzy wybierali się do Sandomierza czasowo, ale również na stałe miejsce pobytu oraz kontynuowanie działalności edukacyjnej i duszpasterskiej. W 1414 r. Stanisław ze Skarbimierza, rektor kościoła św. Piotra w Sandomierzu, zakupił za 80 grzywien folwark w pobliskiej wsi Kamień od Franciszka, mieszczanina sandomierskiego[21], ale jego pobyt w Sandomierzu na tym stanowisku sięgał jeszcze ostatniej dekady XIV w. Miasto zetknęło się więc z pierwszym rektorem odrodzonego Uniwersytetu Krakowskiego, uczonym europejskiej sławy, który ów zakupiony folwark w Kamieniu przeznaczył na uposażenie altarysty w kaplicy św. Mikołaja i Stanisława w kierowanej przez siebie farze sandomierskiej. Towarzyszył mu początkowo Bartłomiej z Jasła, rektor szkoły kolegiackiej, a po

---

[18] Por. T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem...*, dz. cyt., s. 147–150; MV, s. 161–167, 246.

[19] Por. M. Buliński, *Monografija miasta...*, dz. cyt., s. 375–378; B. Krasnowolski, *Lokacyjne układy urbanistyczne na obszarze ziemi krakowskiej w XIII i XIV wieku*, cz. 2, Kraków 2004, s. 196–206.

[20] *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, wyd. S. Kuraś, cz. 1, Lublin 1965, s. 300–304.

[21] *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 1, opr. S. Kuraś, Wrocław 1962, nr 307.

nim wspomniany wyżej Mikołaj Łukasz z Wielkiego Koźmina[22], który związał się z Sandomierzem już w 1400 r. W latach 1405–1412 był plebanem w Beszowej, ale przede wszystkim wybitnym uczonym, profesorem i rektorem Akademii Krakowskiej. Dołączyli do nich wówczas inni luminarze nauki i kultury polskiej[23].

Kolejny przywilej potwierdzający wysoką pozycję sandomierskiego kościoła farnego w zespole świątyń diecezji krakowskiej przedstawia przywołany już w tym szkicu, a wystawiony przez króla, zapewne nie bez starań Stanisława ze Skarbimierza, akt przywrócenia mu w 1415 r. patronatu królewskiego[24]. Jakkolwiek dyplomy z 1414 i 1415 r. składają się na opinię, że sprawy sandomierskiego kościoła farnego oraz całej parafii miejskiej układały się pomyślnie, nie zmienia to jednak faktu, że współczesna wiedza o nich przedstawia się nad wyraz skromnie. Utrata archiwaliów parafialnych wskutek pożarów i nieprzyjacielskich interwencji zbrojnych, a także zwykłych zaniedbań spowodowała dzisiejszy brak pierwszorzędnych, bezpośrednich wiadomości źródłowych o tym niezwykłym obiekcie sakralnym, a także o związanych z nim duchownych i ich oddziaływaniu na społeczność parafialną.

Uposażenie parafii i dobroczyńcy świątyni

Najstarszy dokument z 1166 r. świadczy o tym, że kościół św. Piotra posiadał już wówczas karczmę w podsandomierskiej Złotej i ściągał dziesięcinę z tej wsi oraz z pobliskich Łojowic[25]. Stanowiło to – jak można sądzić – zaledwie cząstkę jego uposażenia. Nie zachowały się o nim wiadomości późniejsze z XIII i XIV w. Przekazał je dopiero Jan Długosz, który w tej mierze również nie okazał się hojny. Jakkolwiek jego informacje o kościele i parafii pominęły wiele czynników ich bytu materialnego (jak chociażby niemałe dochody dziesięcinne), to jednak okazały się wystarczające do stwierdzenia, że uposażenie kościoła i parafii św. Piotra w Sandomierzu było istotnie bogate. Podał on, że królewskie stołeczne miasto Sandomierz miało murowany kościół parafialny, obejmujący posługą duszpasterską miasto z Przedmieściem Zawichojskim oraz wioski: Mąkoszyn, Dwikozy, Szczytniki, oba Kamienie, Mściów i nieistniejącą już Niecieczę, czyli Opatkowice. Posiadał rozległe pola i liczne ogrody w granicach miasta, z których dziesięcina przypadała kantorii i kustodii kolegiackiej, a częściowo tylko altarystom kościoła macierzystego, czyli świątyni św. Piotra. Posiadał też nad Wisłą folwark z gajem i łąką z czterema zagrodami w obrębie wsi kościelnej Kamień Mniejszy, zwanej również Kamieniem Ple-

---

[22] Zob. M. Zwiercan, *Łukasz z Wielkiego Koźmina*, www.ptta.pl/pef/pdf/ll/lukaszzwk.pdf [dostęp: 8 IX 2023 r.].

[23] Zob. F. Kiryk, *Z dziejów szkolnictwa sandomierskiego w XV wieku*, w: *Społeczeństwo Polski Średniowiecznej*, z. 6, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1994, s. 197–200; F. Kiryk, *Sandomierz w czasach Długosza*, w: *Jan Długosz w pięćsetną rocznicę śmierci*, red. F. Kiryk, Olszyn 1983, s. 24–27.

[24] Zob. przyp. 3.

[25] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej...,* cz. 1, dz. cyt., nr 1.

bańskim[26]. W wyniku wygranego w 1496 r. procesu z magistratem sandomierskim dołączono do nich spory odcinek brzegu wiślanego „sub Monte Wytowska Gora in predio plebanali Camyen"[27].

Ważnych i dość kompletnych informacji o dziesięcinach kościoła św. Piotra dostarczyła dopiero księga retaksacji dóbr diecezji krakowskiej z 1529 r. Odnotowano w niej, że należały do niego dziesięciny snopowe ze Złotej, Malczyc i Łojowic wartości 30 grzywien oraz z folwarku złockiego – 12 grzywien, ponadto ze Mściowa – 12 grzywien, Strachocina w parafii Wrzawy – 3 grzywny, z Łoniowa – 3 grzywny, ze Skowierzyna – 3 grzywny i z drugiego Skowierzyna – 4 grzywny, ze Skowierzynka – 2 grzywny, z Kamienia Klasztornego – 3 grzywny, z Kamienia Słupeckiego – 1 grzywna, a zatem w sumie 73 grzywny[28].

Pierwszym odnotowanym w źródłach dobroczyńcą kościoła farnego był miejscowy kapłan, ks. Bartłomiej, który w 1435 r. ufundował ołtarz Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. Dziesięć lat później powstał ołtarz Bożego Ciała sumptem Bruszmanowskich, miejscowej rodziny mieszczańskiej, wspierany mocno przez biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego[29].

W drugiej połowie XVI w. parafią miejską rządził ks. Jan Młodziejowski, kustosz opatowski, kanonik i oficjał sandomierski. W 1568 r. potwierdził pozyskanie niegdyś przez parafię niwki przy drodze do Zawichostu od Stanisława Zabora, rajcy sandomierskiego, która trafiła do rąk rektora szkoły parafialnej przy kościele św. Piotra. Następnie poświadczył, że stanął przed nim Baltazar Zwolski, kuchmistrz królewski, poprzedni proboszcz sandomierskiego kościoła farnego św. Piotra, oraz potwierdził liczne kościelne fundacje mieszczan sandomierskich[30]. W 1574 r. baka-

---

[26] Jan Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* [dalej: DLB], t. 2, w: *Opera omnia*, z. 7–9, opr. A. Przeździecki, Kraków 1863–1864, s. 312. W innym miejscu J. Długosz podaje, że kościelne dobra ziemskie były rozrzucone dookoła miasta oraz rozłożone przy drodze do Dwikóz i przy miejskiej granicy z Rzeczycą, tworząc w sumie 12 folwarków o areale od 2 do 5 (i więcej) łanów, poza tym obejmowały jeszcze pola wójtowskie i pola zw. Żagiewką, wreszcie zaś 4 łany na przedmieściu (zapewne Zawichojskim). Dołożył do tego również, że w mieście Sandomierzu klasztor koprzywnicki posiadał siedem jatek mięsnych, które zakupił i nabył drogą darowizny; należał do niego też dom przy ulicy św. Piotra kupiony za 18 grzywien oraz zwolniony przez magistrat sandomierski od opłat miejskich. Rozpisuje się dalej o należącym do parafii św. Piotra Kamieniu, wsi klasztoru wąchockiego, w którym uprawiano winorośl i produkowano wino, oraz stwierdza, że graniczy on z Kamieniem Plebańskim, włością kościoła św. Piotra, oraz z Kamieniem trzecim, należącym do Jakuba z Koniecpola. Por. DLB, t. 3, s. 378–379, 409–410; zob. DLB, t. 1, s. 323.

[27] *Matricularum Regni Poloniae summaria*, t. 4, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905–1919, supl. 1181.

[28] *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529, tzw. Liber retaxationum*, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968, s. 397.

[29] BDS, AKKKS, sygn. 246, k. 2–3.

[30] BDS, AKKKS, sygn. 246, k. 5–6.

łarzowi tej szkoły przeznaczyła 2 złp Anna, wdowa po organiście sandomierskim Janie, a następnie żona mieszczanina Walentego Leopolity. W 1574 r. Bartłomiej Serny przekazał 100 złp na szpital dla ubogich w Sandomierzu, a także dom po Janie Cholewie przy ul. Zawichojskiej stojący przy tamtejszym szpitalu[31]. Dochody przynosiła również cegielnia kamieńska, jednak pozostawała stale w zastawie u zamożnych mieszczan sandomierskich. W ostatnich dziesięcioleciach XVI w. jej dzierżawą zajmował się wybitny lekarz sandomierski, Stanisław Bartolon, który wyrabiał cegły, ulepszając ten proces i zwiększając w ten sposób dochód parafii. Zakład przejęli odeń jego synowie, Stanisław i Michał, po czym produkcją cegły zajęli się jezuici, płacąc czynsz za cegielnię oraz przyległy obszar niwki w wysokości 2 złp, a nieco później 4 złp, który pobierał pleban św. Piotra i przeznaczał go nadal na uposażenie rektora szkoły parafialnej. Mimo to stosunki między jezuitami a plebanem kościoła św. Piotra uległy nagłemu pogorszeniu[32]. Musiało się to odbić negatywnie także na kamieńskiej produkcji cegły i innych materiałów budowlanych.

Do grona patrycjatu sandomierskiego związanego ściśle z miejscową farą należał niewątpliwie Joannes Cieszkowski, *civis et consul Sandomiriensis*, burmistrz i pisarz kamery sandomierskiej, który posiadał w stallach tego kościoła reprezentacyjne krzesło po mieszczaninie Stanisławie Goczałku, stając się jednym z najbardziej wpływowych reprezentantów miasta. W 1565 r. przywdział togę wójtowską w sądzie wyższego prawa magdeburskiego na zamku sandomierskim, poza tym był jeszcze długoletnim dzierżawcą klucza złockiego dóbr biskupich i dysponentem tamtejszych dziesięcin[33]. Ołtarzem Bożego Ciała w farze interesował się w tym czasie żywo Wawrzyniec Brosmanowski alias Stawirejowiec z Czudca, jego kolator i patron w sandomierskim kościele farnym. Po jego śmierci opiekę nad ołtarzem przejął Mikołaj Brosman, celnik sandomierski, a następnie jego syn Andrzej Brosmanowicz, mieszczanin strzyżowski, który z różnych względów, ale także z powodu odległości przekazał opiekę nad ołtarzem Wawrzyńcowi Lenartowskiemu, burmistrzowi sandomierskiemu. W 1569 r. nowy opiekun ołtarza w kościele św. Piotra przekazał na jego oświetlenie pół kamienia łoju z jatki rzeźnika Szczuki przy ul. Najświętszej Marii Panny[34]. Do dobrodziejów świątyni farnej należał w tym czasie także czynny w życiu gospodarczym miasta Marcin z Urzędowa, doktor medycyny i filozofii, związany od lat z farą sandomierską jako altarysta ołtarza św. Mikołaja i św. Stanisława, ale także (jako pleban) z kościołem w ojczystym Urzędowie oraz

[31] BDS, AKKKS, sygn. 579, k. 434.

[32] BDS, AKKKS, sygn. 590, k. 1–4; BDS, AKKKS, sygn. 813, k, 15, 28, 263, 430, 460; F. Kiryk, F. Leśniak, *Mieszkańcy*, w: *Dzieje Sandomierza*, t. 2, *XVI–XVIII wiek*, red. F. Kiryk, cz. 1, *W okresie świetności*, Warszawa 1993, s. 207, 211.

[33] BDS, AKKKS, sygn. 506, k. 228, 767; BDS, AKKKS, sygn. 810, k. 247; BDS, AKKKS, sygn. 809, k. 104; F. Kiryk, F. Leśniak, *Mieszkańcy*, art. cyt., s. 203.

[34] F. Kiryk, F. Leśniak, *Mieszkańcy*, art. cyt., s. 203. BDS, AKKKS, sygn. 810, s. 627, 729. Zob. D. Burdzy, *Szesnastowieczny Sandomierz. Kościół i miasto*, Kielce 2012, s. 306–314, 324–326.

w niedalekich Modliborzycach. Interesujące, że altarię w sandomierskiej farze przekazał kompozytorowi Mikołajowi Gomułce[35].

W 1576 r. folwarkiem należącym do jednego z ołtarzy w kościele św. Piotra zawiadywał znany lekarz Stanisław Bartolon z żoną Dorotą, kiedy ich dzieci szukały jeszcze odpowiedniego zawodu. W 1592 r. Stanisław Bartolon junior, *artium et philosophiae magister*, był plebanem w Wilkołazie pod Lublinem, powiązanym z krakowskim ośrodkiem franciszkańskim i protekcją Szymona, księcia słuckiego, oraz jego żony, Zofii Mieleckiej. Jednak kariera duchowna nie była przeznaczeniem Stanisława. Już w 1593 r. został oskarżony przez ks. Kaspra Cichockiego o napad „cum cumplicibus suis, bombardis et manu armata" na folwark Cichockiego w Kamieniu (Wyższym), będący w zarządzie Szymona, brata ks. Kaspra, który został solidnie poturbowany, a folwark złupiony. Młody Bartolon nie usiłował się bronić. Stwierdził tylko, że do plebana kościoła św. Piotra żywił wiele uraz i zastrzeżeń, które uzasadniały niewygasłe pretensje. Ojciec sprawcy konfliktu, lekarz Stanisław Bartolon starszy, dzierżący dobra ołtarza św. Mikołaja i św. Stanisława w kościele św. Piotra, doprowadził skłócone strony do porozumienia. Młody Bartolon zrezygnował przy tym także z probostwa w Wilkołazie[36].

Zapiska z 1609 r. odnosi się z kolei do rajcy sandomierskiego Piotra Sebastiańskiego i nieżyjącego już brata Kaspra, fundatora stypendium dla sandomierskich studentów Akademii Krakowskiej. Piotr Sebastiański zeznał jednak, że owo stypendium pobierał jego syn Andrzej, student tamtejszej Akademii. Pozwala to więc na opinię, że stworzono je także zgodnie z założeniami familijnymi[37].

W grupie zamożnego mieszczaństwa sandomierskiego znalazł się Maciej Łosicki, mieszczanin z Zamościa, absolwent tamtejszej Akademii[38]. Po okresie aktywnej działalności na rzecz rodzinnego miasta osiedlił się w 1639 r. w Sandomierzu, gdzie przyjął prawo miejskie, korzystając z pochlebnej opinii zamojskiego burmistrza i rajców, a także Hieronima Kołakowskiego, filozofa i lekarza oraz profesora Akademii Zamojskiej. W Sandomierzu musiał się zetknąć ze Stanisławem Szczuką, bakałarzem krakowskiego uniwersytetu, kontynuatorem tradycji kulturalnych i naukowych, skoro ojciec Andrzej Szczuka należał do światłego patrycjatu sandomierskiego jako ławnik miejski i właściciel spichlerza na Przedmieściu Krakowskim (przy spichlerzu głośnego intelektualisty, pana Krzysztofa Ossolińskiego, wojewody sandomierskiego), który w 1640 r. sprzedał za 230 florenów Sewerynowi Lipowskiemu. Zapewne była mu znana również sandomierska rodzina Porembnych, zwłaszcza Jan Porembny, *magister artium* i doktor filozofii, oraz Nikodem Porembny, jego rodzony brat – synowie rajcy Jana i zmarłej niedawno

---

[35] BDS, AKKKS, sygn. 809, k. 259; BDS, AKKKS, sygn. 811, k. 249, 334, 399, 401–403.

[36] BDS, AKKKS, sygn. 811, k. 474

[37] BDS, AKKKS, sygn. 815, k. 424; F. Kiryk, F. Leśniak, *Mieszkańcy*, art. cyt., s. 199, 222, 228.

[38] *Album studentów Akademii Zamojskiej* (*1595–1781*), opr. H. Gmiterek, Archiwum Dziejów Oświaty 11, red. K. Bartnicka, Warszawa 1994.

ich matki Reginy[39]. Znali się zapewne blisko z Szafrańcami, zwłaszcza Wojciechem, w 1600 r. prepozytem słupskim (*Słupnensis*), synem Krzysztofa i Agnieszki, mieszczan sandomierskich, a także z Augustynem Szafrańcem, w 1614 r. studentem wydziału *artium* Uniwersytetu Krakowskiego[40]. Byli niewątpliwie potomkami Krzysztofa Szafrańca, mieszczanina sandomierskiego, którego syn Jan, bakałarz *artium* Uniwersytetu Krakowskiego, przebywał w 1584 r. w Kaliszu i kierował tamtejszą szkołą kolegiacką[41].

Od czasów średniowiecznych w Sandomierzu działało bractwo literackie, uprzywilejowane później przez bp. Jerzego Radziwiłła. Posiadało ono browar za miastem od strony Zawichostu, następnie *allodium*, nadane niegdyś przez ks. Hanglowicza i przynoszące 8 grzywien czynszu, z którego korzystało także sandomierskie bractwo żebraków oraz bractwo rybackie. Organizacje te miały zapewnioną łaźnię „pro scholaribus et pro fraternitate pauperibus". W kościele parafialnym od dawna istniały też ołtarze cechów rzemieślniczych z najbardziej uprzywilejowanymi ołtarzami cechu krawieckiego i rzeźniczego na czele[42]. Wracając do bractwa literackiego, warto podać, że jego seniorzy, Krzysztof Kurzelowski oraz Wojciech Południowic (pisarz w urzędzie ławniczym), zostali w 1612 r. posądzeni przez ks. Kaspra Cichockiego o sprzeczną ze statutem działalność niejawną, unikającą kontroli finansowej. Oskarżeni o nią działacze towarzystwa poczuli się dotknięci i poprosili o pomoc ks. Jana Wielickiego, dziekana i oficjała sandomierskiego, oraz za jego pośrednictwem biskupa krakowskiego, stwierdzając, że pomówienia ks. Cichockiego są tendencyjne i krzywdzące, gdyż działalność finansowa bractwa jest daleka od nadużyć, a ponadto nie podlega plebanom, lecz magistratowi. Spór ten trudno było załagodzić. Skończył się na częściowym wyciszeniu zarzutów przez ks. Cichockiego, który bronił jednak prawa do kontrolowania działalności zarządu brackiego, w tym zwłaszcza jego decyzji finansowych. Spory z ks. Cichockim przycichły, lecz nie zakończyły się całkowicie. Ożyły w 1614 r., kiedy ks. Cichocki wystąpił przeciw Wojciechowi Południowicowi o działanie na niekorzyść towarzystwa oraz niezapalanie w kościele farnym świec, grożąc przez to zarządowi tej organizacji cenzurami kościelnymi, zwłaszcza że konfraternia literacka nie miała problemów finansowych i prowadziła korzystną akcję kredytową. Kłopoty bractwa z rozliczeniem się z finansów wobec rzeszy członków nastąpiły więc w 1628 r., lecz udało się je przezwyciężyć. Natomiast trzy lata później Południowic został wybrany na burmistrza. Pod jego wpływem wystawiono w kościele farnym nowy ołtarz bracki, skupiając wokół burmistrza elitę mieszczańską z rajcami i ławnikami na czele. Problemy zaczęły się później, kiedy Południowic został posądzony o działalność wywrotową. Nie przerwał jej nawet wobec zmiany stanu cywilnego. Jako duchowny poróżnił się również

[39] BDS, AKKKS, sygn. 822, k. 133.
[40] BDS, AKKKS, sygn. 822, k. 356; BDS, AKKKS, sygn. 829, k. 24.
[41] BDS, AKKKS, sygn. 832, k. 12.
[42] *Akta wizytacji katedry wawelskiej oraz kościołów diecezji krakowskiej 1602–1604*, opr. E. Bularz, Kraków 2014, s. 386.

z władzami miejskimi, nawołując mieszczan do nieposłuszeństwa, a także do obalenia miejskiego porządku ustrojowego. Wystąpiono więc z groźbą wydalenia Południowica z Sandomierza, chociaż część mieszczan skłaniała się do porozumienia z nim, nie dopuszczając do rozruchów grożących wybuchem w mieście. Z upływem czasu napięcie słabło, zwłaszcza że umilkł Wojciech Południowic, obejmując (przed 1639 r.) probostwo w Modliborzycach[43].

Szkoła parafialna

Piętnastowieczny Sandomierz tętnił życiem umysłowym i stanowił znaczący rezerwuar inteligencji, której reprezentanci – poza kolegiatą i parafiami – osiedli również w instytucjach klasztornych. Miasto było poważnym ośrodkiem szkolnictwa, które reprezentowała od głębokiego średniowiecza sandomierska szkoła kolegiacka, szkoły parafialne i szkoły klasztorne dominikanów i duchaków[44].

Szkołę parafialną przy omawianej parafii powołał proboszcz miejscowego kościoła, Bernard ze Strzałkowa, w 1414 r. student, a następnie bakałarz (1415) oraz *magister artium* krakowskiego uniwersytetu[45], osobowość o szerokich horyzontach intelektualnych i twardym charakterze. Na sandomierskiej placówce parafialnej znalazł się więc znacznie przed 1434 r., kiedy zdołał już wznieść budynek szkolny, upatrzyć sobie nauczyciela (obciążając się kosztami jego utrzymania) i rozpocząć starania o zaaprobowanie fundacji i zgodę na rozpoczęcie nauki przez zgłaszającą się młodzież. Plany otwarcia szkoły parafialnej przy kościele farnym św. Piotra natrafiły jednak na bardzo trudne przeszkody do sforsowania. Zdecydowanie sprzeciwiła się ich urzeczywistnieniu miejscowa kapituła kolegiacka, uznając powołanie parafialnej placówki szkolnej za akt nieprzyjazny, obniżający prestiż szkoły kolegiackiej. Postanowiła temu przeciwdziałać. Kiedy magister Bernard nie odstąpił od realizacji swoich projektów szkolnych, spór o szkołę parafialną nabrał rozgłosu w królestwie i stanął rychło przed sądem biskupim. Powstał w związku z tym wyjątkowo oryginalny i ważny w historii dawnego szkolnictwa parafialnego dokument z 20 sierpnia 1434 r. (zredagowany uroczyście na polecenie bp. Zbigniewa Oleśnickiego w jego rezydencji w podsandomierskiej wsi Złota przez historyka Jana Długosza) o próbie rozstrzygnięcia konfliktu między plebanem Bernardem a kapitułą kolegiacką. Można w nim przeczytać, że aby kolegiata sandomierska mogła istnieć nadal w pełnym blasku, nie można otwierać na jej szkodę szkoły przy kościele św. Piotra. Wynika z tego niewątpliwie, że bp Oleśnicki nie poparł fundacji magistra Bernarda i sprzeciwił

---

[43] BDS, AKKKS, sygn. 815, s. 803, 814, 819; BDS, AKKKS, sygn. 818, k. 124, 133, 152; BDS, AKKKS, sygn. 819, k. 13.

[44] Zob. F. Kiryk, *Z dziejów szkolnictwa...*, dz. cyt., s. 19–205.

[45] *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 1, Kraków 1887, s. 35; *Księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV wieku*, opr. A. Gąsiorowski [i in.], Kraków 2000, s. 15, 17.

się, niewątpliwie pod naciskiem miejscowej grupy kanonickiej, powstaniu nowej szkoły. Magister Bernard, świadomy jednak zarządzeń kościelnych zachęcających od wieków do otwierania szkół przy parafiach, nie pogodził się z wyrokiem biskupa krakowskiego. Odwołał się od niego do soboru powszechnego w Bazylei i uzyskał poparcie swojej szkolnej akcji fundacyjnej. Nastąpił więc niespodziewany, a nawet szokujący opinię publiczną obrót sprawy, gdy założono szkołę na korzyść jej fundatora, magistra Bernarda, plebana sandomierskiego. Stała się ona nagle głośna w soborowych kręgach kościelnych za granicą. Aby zaoszczędzić upokorzenia przeciwnikom skromnego, lecz odważnego plebana, do których należała nie tylko sandomierska kapituła kolegiacka, lecz także Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, i towarzyszący mu Jan Długosz, jego sekretarz i niebawem powiernik – doprowadzono rychło do ugody skonfliktowanych stron, dopuszczając do otwarcia szkoły pod warunkiem nieprzyjmowania do niej więcej niż 36 uczniów[46]. Placówka owa była czynna przez kolejne dziesięciolecia XV w. i wkroczyła raczej pomyślnie w XVI, kiedy doszło do tarć między jej rektorem a ks. Jakubem Wolskim, plebanem sandomierskim, w 1512 r. zaś do zniszczenia budynku i sezonowego zamknięcia szkoły[47].

W drugiej połowie XVI w. w zachowanych źródłach pojawili się rektorzy szkoły parafialnej przy kościele św. Piotra, a więc w 1561 r. Jakub, wynagradzany 2 grzywnami czynszu z ogrodu Jakuba złotnika, a w 1570 r. *Sykstus ludi magister*

---

[46] BDS, AKKKS, perg. 55; BDS, AKKKS, perg. 57; BDS, AKKKS, perg. 58; BDS, AKKKS, perg. 59. Szczegóły sporu: zob. F. Kiryk, *Z dziejów szkolnictwa...*, dz. cyt., s. 200–203. Opisywany tu epizod z Długoszem, który na fundację szkoły patrzył oczami swojego protektora, być może zaważył na niechęci historyka do kościoła św. Piotra, o którym – mimo że był to w Sandomierzu po kolegiacie kościół drugi, traktowany wysoko także w hierarchii diecezjalnych świątyń parafialnych – podał informacje niesłychanie skąpe. Istnieją także przesłanki, aby osłonić nieco Zbigniewa Oleśnickiego przed zarzutami pełnej niechęci do buntującego się plebana sandomierskiego, skoro biskup krakowski pogodził się ze swoją soborową porażką i zdobył się w 1434 r. na gest pojednawczy, nakazując magistrowi Bernardowi wypłacać nauczycielowi nowo powstałej szkoły przy kościele św. Piotra 4 grzywny rocznie uposażenia i wpływać na niego, aby podjął przyjazną współpracę z rektorem szkoły kolegiackiej. Zob. J. Wiśniewski, *Diplomata regum, et privilegia. In archivo capituli Sandom. Conservata*, Warszawa 1927, nr 13. Istnieje jeszcze inny dowód porozumienia rządcy diecezji z plebanem kościoła św. Piotra, a mianowicie wystawiony 15 marca 1435 r. w Złotej pod Sandomierzem akt biskupiej erekcji ołtarza Nawiedzenia NMP w kaplicy pod tym samym wezwaniem w kościele św. Piotra, o czym miejscowy proboszcz musiał wiedzieć, a także fakt pozostawienia magistra Bernarda jako zwierzchnika parafii św. Piotra, o czym zachowała się wiadomość z 1437 r. oraz dokument z 1451 r. *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, wyd. S. Kuraś, cz. 2, Lublin 1973, nr 341; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKMwK), Acta officialia Cracoviensis, sygn. 5, k. 215.

[47] AKMwK, Acta episcopalia Cracoviensis, sygn. 5, k. 228.

ecclesiae parochialis s. Petri[48]. Obowiązkiem rektora tej szkoły było uczenie, opłacanie kantora, organizacja i prowadzenie śpiewu przez uczniów w niedziele i święta oraz podczas modlitw porannych. Jego dom stał w 1602 r. przy dzwonnicy, kolejne zaś elementy jego uposażenia to: ogród zwany Żabieniec na Przedmieściu Zawichojskim przynoszący rocznie 17 gr, cegielnia – 60 gr, łąka i sadzawka rybna na tym przedmieściu – 24 gr, zagroda przy kościele św. Pawła – także 24 gr, z sadu złotniczego na Przedmieściu Krakowskim – 2 grzywny, z ratusza również – 2 grzywny (od altarzysty Tylmana), z domu przy ul. Mariackiej – 6 gr; natomiast od dzwonu na pogrzeb pobierał połowę (niepodanej bliżej) opłaty[49].

Kolegium jezuickie i seminarium duchowne

Postać ks. Kaspra Cichockiego – duchownego o tarnowskich korzeniach mieszczańskich, wykształconego i wpływowego zwolennika reform w Kościele w duchu kontrreformacji, a także autora pism o treści polityczno-religijnej – odbiła się wyraziście nie tylko na przebiegu dziejów kościelnych Sandomierza przełomu XVI i XVII w. Z materiałów źródłowych wyłania się także postać zwolennika gruntownych reform w Kościele, kard. Jerzego Radziwiłła, biskupa krakowskiego, oraz innych czołowych reprezentantów polskiej i europejskiej kontrreformacji. Cichocki stał się zwolennikiem działalności jezuitów w kraju, a w szczególności w Małopolsce i Sandomierzu, poddając się ich założeniom ideowym jako rycerzy kontrreformacji.

Siedemnastego marca 1602 r. przyjął pierwszy poczet jezuicki do swojej sandomierskiej parafii miejskiej, dzięki wpływom starosty sandomierskiego Hieronima Gostomskiego dzieląc się z jego uczestnikami opieką i władzą nad wiernymi. Był to więc plan od dawna przemyślany i uzgodniony z czynnikami władzy stołecznej. Za poparciem magistratu sandomierskiego zapewniono przybyszom zbudowanie kolegium jezuickiego, oddając im do zamieszkania wygodną siedzibę parafialną. Instalację jezuitów w Sandomierzu poparł Bernard Maciejowski, biskup krakowski, a w 1607 r. jego następca – bp Piotr Tylicki. W 1611 r. nadeszło pismo Stolicy Apostolskiej aprobujące osiedlenie się jezuitów w Sandomierzu, akceptujące także – ku wielkiemu zadowoleniu Bernarda Radzimińskiego, rektora kolegium i otaczających go braci zakonnych – plan i realizację budowy obszernej i okazałej siedziby jezuickiej[50]. W 1604 r. Hieronim Gostomski, fundator Szpitala św. Hieronima, a także

---

[48] BDS, AKKKS, sygn. 809, k. 266; Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu [dalej: APKoS], Akta radzieckie miasta Sandomierza, sygn. 7, k. 368.

[49] *Akta wizytacji...*, dz. cyt., s. 384.

[50] BDS, AKKKS, sygn. 596, s. 118, 126, 136–140, 143–144; por. F. Kiryk F. Leśniak, *Mieszkańcy*, art. cyt., s. 199. Warto tu jeszcze dodać, że za ks. Cichockim przybyło do Sandomierza, zapewne również z Tarnowa, młodsze pokolenie, zasilając pod względem rodzinnym i gospodarczym mieszczaństwo sandomierskie, a więc odnotowany w źródłach w 1638 r. Kasper Cichocki młodszy, który przyjął tu prawo miejskie, może brat wspomnianego w 1640 r. Jana Cichockiego, kotlarza sandomierskiego. Zob. APKoS, Akta radzieckie miasta Sandomierza, sygn. 10, k. 234, 378.

kościoła szpitalnego pod tym wezwaniem, uposażył mieszkających w nim ubogich oraz wpisał do akt sądowych dokument ich fundacji. W 1610 r. Piotr Tylicki, biskup krakowski, poświadczył, że Gostomski przekazał na utrzymanie i mieszkanie ludzi pozbawionych środków do życia 5 tys. złp, pozostając w tej mierze w pełnym porozumieniu z ks. Kasprem Cichockim, proboszczem sandomierskiej fary miejskiej[51].

W 1616 r. sandomierski kościół farny św. Piotra objął ks. Mikołaj Leopoldowicz jako jego proboszcz. Duchowny był fundatorem i twórcą seminarium kleryków świeckich, które powołał do życia sporo lat po objęciu probostwa. Skłonił go do tego pogłębiający się brak księży zwłaszcza w parafiach małomiasteczkowych i wiejskich, a także potrzeba umożliwienia młodzieży męskiej z tych środowisk odpowiedniego wykształcenia i zdobywania uprawnień duszpasterskich. Dla wielu kandydatów do pracy w parafiach długo były one bowiem nazbyt kosztowne i zniechęcające. Z drugiej strony trafnie dostrzegano, że przeciwstawieniem rozprzestrzeniającej się do niedawna reformacji były małomiasteczkowe i wiejskie kościoły oraz gminy katolickie[52]. Wiedziano przecież dobrze, że nauczanie i wychowanie społeczeństwa zależało od dziesięcioleci także od przygotowania kadr duchowieństwa. Ks. Leopoldowicz podjął więc decyzję ogromnie odważną: powołał do życia seminarium duchowne ze względów głęboko ideowych i na bazie własnych, niewątpliwie niemałych zasobów materialnych, które odziedziczył po przodkach i sam je znacznie powiększył. Plan otwarcia seminarium przedstawiony Jakubowi Zadzikowi, biskupowi krakowskiemu, zyskał jego aprobatę. Seminarium zlokalizowane w niedawno wybudowanej kamienicy własnej przy ul. Świętych Piotra i Pawła od strony północnej umożliwiło rychło mieszkanie dziesięciu klerykom i czterem przełożonym, a ich nauczanie i praktyka zawodowa odbywały się w kościele Świętych Piotra i Pawła, konkretnie w odnowionej przez fundatora seminarium kaplicy św. Mikołaja i Stanisława. Nauczanie w seminarium ks. Leopoldowicz powierzył miejscowemu kolegium jezuickiemu, zachowując funkcję przełożonego zakładu. Fundację seminarium kleryków świeckich poparł wyraźnie nuncjusz papieski abp Loriscen[53], przytaczając w akcie tej aprobaty z 12 czerwca 1635 r. opinie o utworzeniu owej placówki oświatowej ze strony polskiej, a więc komisji reprezentowanej przez Szymona Dzierżęgę, kanonika i oficjała sandomierskiego, oraz Seweryna Roszkowskiego, dziekana zawichojskiego, a także dokumenty dotyczące wsi, które stanowiły gospodarczą podstawę całego założenia. Kolejny akt dotyczący fundacji głosi, że ks. Leopoldowicz przekazał temu seminarium nie tylko ową odziedziczoną po rodzicach nową kamienicę przy cmentarzu kościoła św. Piotra, lecz także wieś Sternalice (z dworem i folwarkiem, nabytą za 15 tys. grzywien od Jerzego

[51] BDS, AKKKS, sygn. 480, s. 251, 253, 258.

[52] J. Kracik, *Vix venerabiles*, Kraków 1982. Zob. J. Kracik, *Potrydencki system rekrutacji duchowieństwa w diecezji krakowskiej XVI–XVII*, „Analecta Cracoviensia" 10 (1978), s. 471–492.

[53] Zob. T. Chynczewska-Hennel, *Mario Filonardi – nuncjusz Stolicy Apostolskiej w latach 1636–1643. Rys biograficzny*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 42 (1999), s. 151–162.

Ossolińskiego, podskarbiego królestwa) z 4 kmieciami w Żukowie, a także inne wsie, a więc Buszkowice oraz Pobroszyn z dworem i folwarkiem (zakupione za 20 tys. złp) oraz wieś Rosochy z dworem i folwarkiem, pozyskane przezeń za 10 tys. złp. Nadto zapisał seminarium 6 tys. złp, które miały wpłynąć do kasy seminaryjnej po śmierci jego siostry, Felicji Leopoldowiczówny. Zwrócił się również do rektora całego kolegium jezuickiego w sprawie tych braci, którzy mieli uczyć i wychowywać kleryków świeckich, aby traktowali ich jako zbiorowość odrębną od jezuickiego zakonu, współpraca zaś z formacją jezuicką winna się uzewnętrzniać w dyscyplinie regulaminowej w życiu codziennym, w dbaniu o budynek kościelny i mieszkalny. Zajął się dalej przygotowaniem kleryków do ceremonii kościelnych, liturgii, brewiarza, czytania ksiąg pobożnych, a także ich ubiorem, czyli sutannami, udziałem w nabożeństwach i modlitwach codziennych, eksponując pamięć o fundatorze seminarium i jego rodzinie, a także ubogich w przytułkach i szpitalach parafialnych. Nie zapomniał o wydatkach na utrzymanie grona seminarzystów, złożonego z chłopców po 10. roku życia. Akt ten wystawił 15 marca 1635 r. na plebanii w Sandomierzu, przybijając pieczęć własną; swoje pieczęcie przywiesił też Madej Gronkowic – mansjonarz kolegiaty sandomierskiej, oraz Jan Żelazko – altarysta w kościele św. Piotra, a rzecz spisał Piotr Studziński – także miejscowy altarysta parafialny[54].

Kolegium sandomierskie Towarzystwa Jezusowego w drugiej ćwierci XVII w. stanowiło skupisko wygnańców z jezuickich ośrodków wschodnich, które musieli opuścić w obliczu wydarzeń wojennych i udać się do zachodnich rejonów królestwa. Znajdowali w Sandomierzu gościnę, a czasowo nawet propozycję zatrudnienia i dłuższego pobytu. Nie trwało to jednak długo. Najazd szwedzki w 1656 r. nie oszczędził Sandomierza, doprowadzając do znacznego zniszczenia zamku i kolegiaty, a także kościoła parafialnego św. Piotra i naruszenia zabudowań kolegium. Rok później miasto i jego otoczenie wiejskie padło łupem rabunków i ogromnych zniszczeń dokonanych przez Kozaków, Siedmiogrodzian i Węgrów z oddziałów ks. Jerzego Rakoczego. Rozproszyło się grono nauczycielskie, budynki kolegium rozgrabiono i zdewastowano, a majątki jezuickie zrabowano, zresztą jak inne dobra kościelne. Nastały czasy bardzo niespokojne, a wojny z Turkami i najazdami tatarskimi wypędziły jezuitów nie tylko z Kamieńca Podolskiego, lecz także z Ostroga, a nawet ze Lwowa i Jarosławia. Uruchomienie jezuickich szkół sandomierskich stało się możliwe dopiero po zakończeniu wojen, co nastąpiło zwłaszcza w wyniku działalności dwóch rektorów: Samuela Podolskiego i Kaspra Solskiego. Trudno nie zauważyć, że owa wędrówka spowodowana przez wydarzenia wojenne przysporzyła miejscowemu kolegium znakomitych sił nauczycielskich, umożliwiając wzmocnienie kadrowe nie tylko szkół, lecz także teatru szkolnego, zespołu muzycznego, a także powołanie do życia i rozwój miejscowej drukarni. Wznowiło ono swoją dzia-

[54] BDS, AKKKS, sygn. 480, k. 193–246; zob. J. Kaczor, *Seminarium duchowne...*, art. cyt., s. 248–250.

łalność dydaktyczną i uruchomiło – tak jak w Gdańsku, Toruniu, Kaliszu, Lublinie, Jarosławiu, Rawie, Ostrogu, Łucku, Kamieńcu – klasy gramatykalne, przechodząc z kolei do realizacji humaniorów i retoryki, zgodnie z programem gimnazjum humanistycznego. Liczba uczniów przekroczyła niebawem 300 osób, gdyż dzięki fundacji Jakuba Boboli możliwości przyjmowania młodzieży poszerzyły się o konwikt ubogich chłopców szlacheckich, a także o dalsze istnienie seminarium kleryków świeckich. W 1678 r. powiększono (wskutek fundacji jezuity Tomasza Ujejskiego) konwikt dla niezamożnej młodzieży szlacheckiej, dzięki zaś współpracy z jezuitami poznańskimi utworzono w Sandomierzu studium filozofii i teologii. W nauczycielskim gronie konwentu nie zabrakło znakomitych propagatorów mowy ojczystej. Języka polskiego domagał się u progu XVIII w. w miejsce makaronizmów w mowie potocznej i literackiej Aleksander Swarzewski, idąc w tej sprawie za głównym poetą i nauczycielem konwentu, Kasprem Kostkowskim, oraz wybitnym dramaturgiem jezuickim, Andrzejem Temberskim. Nic dziwnego, że w drugiej połowie XVII w. rozwinął się teatr szkolny, za którego twórcę uchodzi ks. Andrzej Pyzowski – nie tylko zdolny poeta, lecz także reżyser, ponadto prefekt kongregacji mieszczan sandomierskich, który ściągał wiernych na nabożeństwa w kościele jezuickim utworami scenicznymi. Preferowano też muzykę, a kapela jezuicka stała się szybko obiektem zazdrości duchowieństwa kolegiackiego, które wobec tego zdobyło się także na orkiestrę. Rywalizacja trwała nie tylko na tym polu, ale to muzycy jezuiccy odegrali właśnie poczesną rolę w oddziaływaniu religijnym i kulturalnym w środowisku sandomierskim[55]. W 1702 r. obchodzono uroczyście 100-lecie pojawienia się w Sandomierzu zakonników Towarzystwa Jezusowego. Prowadzone przez nich szkoły uczciły pieśniami w różnych językach bohaterów i fundatorów klasztornych, a więc rodziny Gostomskich oraz Bobolów, króla Zygmunta III, biskupa krakowskiego B. Maciejowskiego oraz jezuitów: Trzebickiego, Konariusza i Radzimińskiego. Na uroczystościach nie zabrakło też dygnitarzy koronnych i reprezentantów znaczniejszej szlachty[56].

Czasy nie sprzyjały jednak pracy w kościele i salach szkolnych. Miasto przeżyło z trudem kolejny najazd szwedzki Karola XII i uciążliwą pod każdym względem obecność wojsk rosyjskich cara Piotra I, a także pobyt w Sandomierzu wojsk saskich króla Augusta II. Jego przeciwnicy zawiązali konfederację warszawską, popieraną przez króla szwedzkiego, który przeforsował w lipcu 1704 r. elekcję Stanisława Leszczyńskiego na króla polskiego. Wydarzenia te zatrzymały w Sandomierzu Augusta II i wojska jego zwolenników, podupadłe zaś pomieszczenia kolegium jezuickiego udostępniono na poufne obrady królewskie. W pomieszczeniach sąsiednich zatrzymali się inni goście, głównie ze świata możnowładczego, zwolennicy króla saskiego.

---

[55] F. Kiryk, *Stosunki kościelne, oświata i opieka społeczna*, w: *Dzieje Sandomierza*, red. H. Samsonowicz, t. 2, *XVI–XVIII w.*, red. F. Kiryk, cz. 2, *W czasach stagnacji i upadku*, Warszawa 1993, s. 81.

[56] F. Kiryk, *Stosunki kościelne...*, art. cyt., s. 83.

W 1705 r. pojawiły się w Małopolsce wojska carskie, zmieniając jej zagospodarowany obszar w krajobraz pustynny. Sandomierz został zniszczoną kwaterą wojsk cudzych, a po ich ustąpieniu – miejscem równie niespokojnego pobytu wojsk koronnych. Tymczasem w Małopolsce rozszalała się zaraza, która w 1708 r. szczególnie mocno przetrzebiła ludność Sandomierza, do którego po zwycięstwie nad Szwedami pod Połtawą ponownie wkroczyły wojska carskie i zatrzymały się tu do 1710 r., dokonując znowu zuchwałych grabieży w mieście i okolicznych wioskach[57]. Kolegium sandomierskie przetrwało jednak ciężkie czasy, starając się chronić młodzież uczniowską i materialne warunki jej egzystencji. Obejmowało seminarium duchowne i głośny wówczas konwikt szlachecki, wprowadzając do programu nauczania naukę języka francuskiego i niemieckiego, a niedługo później (1703), nie uszczuplając humaniorów i retoryki – wielki kurs teologii i filozofii. Doceniono również przedmioty ścisłe, a więc matematykę i fizykę, których zaczęto nauczać obok logiki i retoryki, traktując księgozbiór i gabinet matematyczno-fizyczny jako znaczącą pomoc dydaktyczną i zarazem jako ozdobę kolegium. Zatrudniało ono siedmiu księży profesorów, pięciu magistrów, dwóch regensów (konwiktu oraz seminarium), poza tym prowadziło aptekę. Ambicją personelu nauczającego było wyposażenie uczniów w wiedzę encyklopedyczną o świecie, nie pomijając przy tym historii ojczystej ani znajomości dobrych obyczajów. Starano się także przygotować młodzież do występów publicznych na sejmikach i sejmach, prowadząc skuteczną propagandę na rzecz kolegium wśród szlachty województwa sandomierskiego[58].

Po śmierci Augusta II na początku 1733 r. i po dwóch latach rozstrojów wewnętrznych nastąpiły czasy spokojniejsze, stanowiąc okres względnego rozwoju szkół jezuickich w mieście. Przerwał go po 20 latach dopiero wielki pożar w kwietniu 1757 r., który strawił niemal całe śródmieście, nie naruszając jednak samego kolegium, kościoła ani innych świątyń sandomierskich. Nastąpił ostatni, lecz dynamiczny okres rozwoju kolegium i jego szkolnictwa dzięki zgromadzeniu znakomitej kadry nauczycielskiej, kiedy to weszło ono do grona najlepszych kolegiów jezuickich na ziemiach polskich. Otwarto przy nim dwa konwikty studenckie (szlachecki i mieszczański), bursę dla muzyków oraz drukarnię i aptekę. Kolegium sandomierskie mogło kontynuować modernizację nauczania, toteż znalazło się pod tym względem wśród najlepszych kolegiów jezuickich w Koronie. Zajęcia dydaktyczne prowadziło wielu wybitnych profesorów, znawców kultury i języków klasycznych, poetów i dramaturgów jezuickich. Mimo to końcowe lata pobytu jezuitów w Sandomierzu nie należały do pomyślnych. Odczuli oni bowiem dotkliwie kłopoty materialne, wynikłe w 1761 r. z dewaluacji pieniądza, która sprawiła poważną redukcję dochodów z folwarków zakonnych i wydzierżawionych ogrodów, a także z obniżenia procentów od zapisanych sum przez różnych darczyńców. Wzrastała niechęć kleru diecezjalnego i biskupa krakowskiego Kajetana

[57] F. Kiryk, *Stosunki kościelne...*, art. cyt., s. 85.
[58] F. Kiryk, *Stosunki kościelne...*, art. cyt., s. 85.

Sołtyka do zakonu i jezuickich metod wychowania młodzieży, a wreszcie obawa przed klęskami żywiołowymi i wojennymi. W 1764 r. okolice Sandomierza nawiedziła zaraza wśród bydła, a w lecie przykre ulewy i gradobicia, które nadszarpnęły majątki jezuickie. W 1768 r. kolegium odczuło mocno kontrybucję narzuconą przez konfederatów barskich, za którymi postępowały wojska rosyjskie, ściągające bezwzględnie żywność i paszę z jezuickich folwarków. Kolegium zamieniono na szpital dla rannych i chorych żołnierzy carskich, których jezuici musieli leczyć i pielęgnować na swój koszt. Apteka została ogołocona z lekarstw, a piwnice i spiżarnie opróżnione z żywności. Maciej Szembek, rektor kolegium, musiał rozesłać młodzież do domów, a grono profesorskie rozmieścić po okolicznych wioskach, aby można było przetrwać ciężkie czasy. Nie udało się więc przywrócić szkołom jezuickim dawnego blasku. Dwudziestego siódmego listopada 1773 r. wysłannik biskupa krakowskiego odczytał jezuitom sandomierskim papieskie brewe kasacyjne. Niechęć do zakonu i metod wychowywania młodzieży okazywana przez bp. Kajetana Sołtyka znalazła zatem oparcie w decyzji kasacyjnej Stolicy Apostolskiej. Likwidacja zgromadzenia nie mogła rozwiązać poważnych kłopotów materialnych jezuitów wywołanych przez niedawną dewaluację pieniądza oraz redukcję dochodów płynących z czynszów płaconych przez folwarki i wydzierżawianych ogrodów, a także wynikających z klęski pomoru bydła spowodowanej przez zarazę oraz nieurodzaj wynikły z gradobicia wiosenno-letniego, nie wspominając już o kontrybucjach nałożonych przez konfederatów barskich oraz najeźdźców moskiewskich. Decyzją papieską Towarzystwo Jezusowe zostało rozwiązane[59].

Wśród rękopisów kapituły sandomierskiej przechowywanych w Bibliotece Diecezjalnej znalazły się jeszcze materiały Sodalicji Mariańskiej, rzucające snop światła na życie religijne w mieście w XVII i XVIII w., w tym na dewocyjną działalność wychowawczą jezuitów sandomierskich. Są to akta Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP, skupiającego męską młodzież szlachecką z lat 1664–1738 (tom pierwszy), a także tom drugi z lat 1717–1797, odnoszący się do skupionej w takim samym bractwie sandomierskiej młodzieży miejskiej. Materiały te dotyczyły masowej organizacji młodzieżowej obu środowisk społecznych, poddającej swych członków znakomicie zorganizowanemu oddziaływaniu wychowawczemu zakonu w duchu kontrreformacji. Zasługują więc nie tylko na odnotowanie, lecz także na szczegółową analizę stosowanych metod wychowawczych, odpowiednich i atrakcyjnych w wieku dorastania i kształtowania poglądów na świat. Były rozpisane na cały rok, lecz skupiały się przede wszystkim na świętach maryjnych, następnie świętach otaczanych kulcie jezuickim, a więc następujących świętych: Józefa, Michała, Wojciecha, Stanisława, Kazimierza, Floriana, Ignacego, Wacława i Barbary oraz Katarzyny. Eksponowano jednak świętych polskich oraz związanych ściśle z kalendarzem jezuickim, wyróżniając wśród celów i zadań odmawianie Różańca św., uczestniczenie w nabożeństwach, świadczenie jałmużny, wspomaganie chorych

[59] F. Kiryk, *Stosunki kościelne...*, art. cyt., s. 85–89.

i odwiedzanie ich w przytułkach dla ubogich. Obie sodalicje prowadziły czytanie Pisma Świętego oraz śpiewy religijne i wymianę pism pobożnych; zajmowały się ponadto zdobywaniem funduszy na działalność charytatywną i jałmużniczą, a także na potrzeby kaplicy i kapelana brackiego. W dążeniu do wpływu na krzewienie życia religijnego i kulturalnego w mieście i okolicy nie wystarczało jezuitom jednak szkolnictwo i teatr. Po upływie ponad wieku od otwarcia kolegium założyli w Sandomierzu drukarnię, co niektórzy łączą z prośbami o otwarcie przy kolegium kursów z zakresu teologii i filozofii, ale w grę wchodziły tu również potrzeby dydaktyczne i środowiskowe oraz zapotrzebowanie na książkę. Dostarczała ona pism drukowanych nie tylko szkołom miejscowym, lecz także dworom szlacheckim ziemi sandomierskiej, jak również konwentom benedyktyńskim i pijarskim. Ustalono, że w latach 1716–1773 wyprodukowała 254 tytuły różnych pism religijnych, a także poetyckich, panegirycznych i okolicznościowych. Nie brakowało wśród nich opracowań z zakresu historii, geografii i przyrody. Mieściła się w suterenach wschodniego skrzydła kolegium, po przejęciu jej przez Komisję Edukacji Narodowej (KEN) pracowała na potrzeby szkoły świeckiej[60].

Jezuici potrafili dotrzeć, o czym już wzmiankowano, do szlachty ziemi sandomierskiej i skłonić ją nie tylko do swojego programu politycznego, lecz także do wsparcia roli oświatowej i kulturalnej zgromadzenia. Nie na darmo w 1710 r. Piotr Zborowski zapisał kolegium w testamencie 1000 złp na potrzeby budowlane, a Teresa Malczewska ufundowała w kościele jezuickim dwie kaplice. Równie wielkiej fundacji dokonał dla nich ks. Franciszek Łuczkowicz, który wzniósł przy kolegium w tym czasie bursę dla 12 ubogich uczniów, przeznaczając na ten cel 12 tys. złp. W trzecim dziesięcioleciu XVIII w. możliwości dydaktyczne i naukowe kolegium zostały więc w pełni przywrócone, skoro teologii nauczało dwóch profesorów, fizyki zaś, matematyki, logiki i retoryki oraz języka francuskiego i niemieckiego – sześciu magistrów wspomaganych przez 12 zakonników. Poza kolegium znajdowało zatrudnienie jeszcze 10 zakonników, którzy doglądali folwarków jezuickich, apteki oraz drukarni. Był to okres względnej stabilizacji szkolnictwa jezuickiego w mieście, osłabionej okresowo przez wspomniany już pożar w 1757 r., który strawił niemal całe śródmieście, lecz nie naruszył samego kolegium, kościoła i innych świątyń sandomierskich. Drukarnia działała do 1773 r., czyli do kasacji przez papiestwo zakonu jezuickiego[61].

Stan i wyposażenie kościoła w XVII w.

Czwartego stycznia 1617 r. przy udziale ks. Mikołaja Leopoldowicza spisano inwentarz kościoła pw. Świętych Piotra i Pawła. Stanowi on pewne i znakomite źródło do poznania ogromnego bogactwa aparatury mszalnej, wystroju ołtarzowego oraz mebli i obrazów kościelnych na ołtarzach i przywieszonych na ścianach świątyni oraz

[60] BDS, AKKKS, sygn. 436; BDS, AKKKS, sygn. 452; BDS, AKKKS, sygn. 453.

[61] S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4, cz. 2, *Kolegia i domy założone w pierwszej dobie rządów Zygmunta III. 1588–1608*, Kraków 1904, s. 884–901.

pomieszczeniach zakrystii. Owo bogactwo nie przetrwało zbliżających się czasów rabunków i ogromnych zniszczeń, dlatego zasługuje na szersze omówienie[62].

Uwagę zwracała monstrancja srebrzysto-złocista, wielki krzyż srebrny, pozłacany, z postaciami patronów kościoła, św. Piotra i św. Pawła, a także poświęcony niegdyś przez bp. Bernarda Maciejowskiego krzyż drewniany z metryką świątyni. Dalej wymieniono pozłacany krzyż srebrny mniejszy i srebrne postacie apostołów św. Piotra i św. Pawła. Następnie wymieniono kilka par lichtarzy srebrnych z wizerunkiem św. Anny oraz srebrną miednicę i trybularz srebrny oraz puszkę do Najświętszego Sakramentu razem ze srebrną czareczką i ampułkami, wśród których nie brakowało ampułek srebrnych dawnej roboty. Wspomniano dalej kubek srebrny i dwie faskule srebrne. Przy kielichach podano, że dwa z nich były staroświeckiej roboty, trzeci z pateną, czwarty srebrny, pozłacany (od Agnieszki Kozubowskiej). Ponadto duży kielich pozłocisty (od Barbary Sieroczyńskiej), szósty srebrny (od Jana Pieprzyka) oraz nieco uszkodzony siódmy kielich srebrny. W kaplicy św. Anny przechowywano trzy kielichy srebrne z patenami. W kaplicy Świętych Mikołaja i Stanisława stał kolejny pozłacany kielich srebrny, starożytnej roboty, z pozłacanymi kamykami i srebrnymi ampułami pozłacanymi. Kielich srebrny pozłacany z odlewanymi obrazami św. Katarzyny, św. Wojciecha, św. Andrzeja i św. Jana Ewangelisty z herbami Wojciecha Wnuka Sławińskiego i jego żony Katarzyny stał w ołtarzu Bożego Ciała i św. Małgorzaty razem z pacyfikałem i ampułkami. Podobnie wyposażony w kielich srebrny z pateną i ampułkami białymi był ołtarz św. Mikołaja, a także ołtarz bractwa literackiego, legitymujący się pozłocistym kielichem srebrnym, srebrnym krzyżem pozłacanym oraz krzyżem staroświeckiej roboty z ampułami, z których jeden darował bractwu literackiemu Lorenc Stogniew, a także kolejnymi dwoma pozłocistymi krzyżami. Własne kielichy srebrne pozłociste z patenami miały oddzielnie ołtarze krawców oraz kuśnierzy. Ważne miejsce wśród paramentów kościelnych zajmowały ornaty: koloru czerwonego – sześć, białego – trzynaście, zielonego – cztery, fiołkowego – dwa, czarnego – pięć, czyli razem 30; następnie osiem antepediów, cztery kapy, cztery alby, dziewięć obrusów, dziesięć ręczników, trzy kobierce, pallas z krucyfiksem jeden oraz dwa białe, osiem welonów, sześć burs. Nadto kaplica św. Anny była zaopatrzona w osiem ornatów, trzy antepedia, trzy mszały, dwie agendy, nowe graduale, nowe antyfonale i dwa psałterze pergaminowe, a także graduale magnum. Doszły do tego jeszcze fundacje: w 1622 r. kielich na ołtarz Świętych Mikołaja i Stanisława fundacji ks. Pawła, miejscowego altarzysty, a także od Zofii Bartoszowej srebrne ampułki oraz ornat czerwony i chorągiew nowa. W 1637 r. inni darczyńcy dołożyli do tego dziewięć ornatów oraz antepedia białe, czerwone i kolejne białe, adamaszkowe i inne drobiazgi. Należy dodać, że powyższy inwentarz sporządzono w 1608 r. na podstawie wizyty ks. Wojciecha Kochlewskiego i Kaspra Cichockiego *ex mandato* Piotra Tylickiego, biskupa krakowskiego.

[62] BDS, AKKKS, sygn. 591, k. 13–17.

Porównując z przytoczonym przed chwilą kolejny inwentarz tej samej świątyni farnej z 1664 r., można zauważyć ogromne i niewątpliwie tragiczne zmiany w jej wyglądzie nie tylko zewnętrznym, lecz także w nawie głównej i zespole kaplic oraz ołtarzy bocznych.

Przejmując parafię Świętych Piotra i Pawła, Mikołaj Leopoldowicz, oddany pracy kapłańskiej doktor medycyny, był świadomy, że podjął się prowadzenia fary sandomierskiej w trudnych warunkach. Nie uległ entuzjazmowi wspólnej służby kościelnej z jezuitami, przejawianemu przez swojego poprzednika, ks. Kaspra Cichockiego. W tej bowiem współpracy stwierdził wiele nieuregulowanych spraw organizacyjnych, niemało zaniedbań gospodarczych i duszpasterskich. Zwrócił się więc już w 1617 r. do Jakuba Boboli, aby uregulował sprawę dziesięciny za rok 1616. W zawiązku z tym zajął się od razu dobrami pana Kielińskiego, a także innych szlacheckich dziedziców z najbliższych okolic Sandomierza oraz Samborca, gdzie kościół również wymagał poprawy zabudowań i licznych działań naprawczych. Zniszczony z zewnątrz został także sandomierski kościół parafialny. Interwencji naprawczych wymagał przede wszystkim dach świątyni. Koszty jego remontu obliczono na co najmniej 400 złp. Na uruchomienie czekały organy, których naprawa została przez specjalistów skalkulowana na nie mniej niż 200 złp. Uznał wreszcie, że „niemałego kosztu potrzebuje również wnętrze świątyni", na co brakowało gotówki, gdyż nie wystarczała na to wszystko dziesięcina złocka i trzeba było szukać finansów nawet drogą jałmużny. Parafia zatrudniała poza proboszczem jeszcze trzech kapłanów oraz zapewniała byt materialny ministrowi *ecclesiae*. Przeszkadzał temu wszystkiemu nie tylko spadek dochodów z dziesięcin, lecz także drożyzna żywności, rabunki żołnierskie i obniżenie wartości pieniądza. Folwark przy parafii był niewielki i przynosił (z zagrodami) zaledwie kilkadziesiąt kop zboża i nieco jarzyn; natomiast samborzecka filia parafialna dostarczała jeszcze mniejszego dochodu, skoro obliczano go na tylko 30 złp. Sprawiało to, że potrzeby kościoła św. Piotra pozostawały nadal ogromne, dochody kościelne zaś niesłychanie skromne. Wyglądało to wszystko inaczej jeszcze w 1609 r. za „zacnej pamięci pana Hieronima Gostomskiego, wojewody poznańskiego", który nie żałował pieniędzy ani innych środków materialnych, „takiego dobrodzieja też tu plebania nie ma", czego świadomi byli bracia jezuici; „dochodów trzeba więc szukać chociażby u dzierżawców dziesięcin i preferować, jak to radził kardynał Radziwiłł, dziesięcinę wytyczną, i biskup Tylicki także". Interesujące pozostaje nadal, że owe koncepcje dziesięcinne ks. Leopoldowicza podzielał w 1618 r. także Marcin Szyszkowski, kolejny biskup krakowski[63].

Z wizytacji kościoła św. Piotra w Sandomierzu, przeprowadzonej w 1643 r. z inicjatywy Piotra Gembickiego, biskupa krakowskiego, wiadomo, że ów kościół farny znajdował się w końcowej fazie restauracji, skoro zajmowano się w nim tylko odnowieniem organów[64]. Remontu wymagała jednak nadal plebania i stojący w po-

[63] BDS, AKKKS, sygn. 591, k. 8–10, 18.

[64] Zob. S. Litak, *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, w: *Kościół w Polsce, wieki XVI–XVIII*, t. 2, red. J. Kłoczowski, Kraków 1999, s. 314–327.

bliżu nadwątlony starością budynek szkolny. Do stanu gruntownego zapuszczenia doliczał się nadal cmentarz parafialny, poddany opiece bractwa literackiego oraz nowego plebana, ks. Franciszka Czerniakowskiego, zajmującego się jednak bardziej bractwem św. Anny. Przeprowadzona w 1644 r. wizytacja zajmowała się z kolei specjalnie stanem zadaszenia świątyni farnej, gdyż stwierdzono potrzebę gruntownego remontu dachu, a potem także przebudowy domu wikarych oraz budynku kleryków świeckich i dzwonnicy parafialnej[65]. Nadchodziły jednak czasy potopu szwedzkiego i siedmiogrodzkiego przynoszące zniszczenie miasta i kościoła, a także niezmiernie dotkliwe straty demograficzne.

Obecny stan wiedzy o tych wydarzeniach pozostaje jednak bardzo skromny. Warto więc zwrócić uwagę na informacje o tych wydarzeniach – mimo że niepełne – zawarte w księdze chrztów parafii miejskiej[66]. W świetle tego źródła najcięższe,

---

[65] BDS, AKKKS, sygn. 591, k. 32. Wizytator podaje dalej, że świątynia farna została w 1607 r. (za zgodą króla oraz bp. Piotra Tylickiego) złączona z parafią w Samborcu, co poszerzyło istotnie jej obszar i wzmocniło siłę oddziaływania na wiernych sandomierskiego proboszcza i jego kapłańskiego otoczenia. Zauważa dalej, że przygarnięcie przez niego w 1602 r. jezuitów w niewielkim stopniu obniżyło dochody parafii, spowodowało jednak większe problemy we współżyciu i współgospodarzeniu farą miejską z jezuitami. Pleban św. Piotra cieszył się nadal folwarkiem w Kamieniu ze znacznym ogrodem, dobrze utrzymanym sadem oraz pokaźnym warzywnikiem, czyli grzędami, korzystał nadal z dziesięcin w Złotej, Milczanach, Łojowicach, Kamieniu, a także z licznych pól mieszczańskich, pobierał nadto środki pieniężne od niektórych darczyńców. Brakowało jednak nadal plebanii, toteż proboszcz zamieszkiwał w domu altarzysty, wikariusze zaś (po utracie budynku z powodu pożaru) zajmowali dwa inne, nieokazałe i niezbyt wygodne domki. Wyraża się niepochlebnie również o szkole, stwierdzając że budynek szkolny jest bardzo zniszczony i wymaga remontu. Chłopcy więc nie uczyli się śpiewu, udawali się sporadycznie na zajęcia z tego przedmiotu do jezuitów, co nie było właściwym rozwiązaniem, zwłaszcza że (co mocno podkreśla) między proboszczem kościoła św. Piotra a jezuitami istniała atmosfera fatalna, niezmierzająca ku jakiejkolwiek współpracy. Zob. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Visitatio Sandomieriensis Archidiaconatus a. D. 1646 ex commissione R. D. Petri Gembicki, episcopi Cracoviensis, ducis Severiae per Gregorium Kownacki IUD, custodem Tarnoviensem, Venceslaum Kostecki, praepositum Opocnensem, plebanum Malicensem Expedia, sygn. AV 7, k. 2. Odnotowuje to wyraźnie wizytacja bp. Piotra Gembickiego z 1 sierpnia 1654 r., wskazując na czynniki sporu obu stron, a zwłaszcza na postawę i działalność ks. Czerniakowskiego, który posiadał nadal trzy prebendy parafialne i nie panował nad sytuacją w podległych sobie parafiach ani ich materialnych fundamentach. Jednakże próby uregulowania tych spaw zgodnie z uchwałami soboru trydenckiego nie przynosiły spodziewanych zmian. Ks. Czernikowski nie poddał się nakazom soborowym, niewiele się liczył również z krytycznymi uwagami rządcy swojej diecezji. Zaniedbania z jego strony stały się widoczne we wszystkich wymienionych parafiach, a szczególnie w złączonej z kościołem w Samborcu sandomierskiej parafii św. Piotra. BDS, AKKKS, sygn. 242 II, k. 85.

[66] Por. BDS, AKKKS, sygn. 594, s. 75–80.

a nawet tragiczne czasy dla miasta i jego wiejskiego otoczenia trwały od czerwca 1656 do października 1657 r. Przywołane tu źródła skupiają się zwłaszcza na zniszczeniach ze strony grasujących w mieście i okolicy Kozaków w sierpniu, wrześniu i październiku 1657 r. Bilans strat materialnych i ludnościowych przedstawiał się istotnie dramatycznie[67].

W 1664 r. spisano „Regestrum rerum [...] ecclesiae parochalis s. Petri Sandomiriensis", a więc sporo lat po najeździe szwedzkim i inkursji siedmiogrodzkiej. Mimo to dokument ten przedstawia ogromny spadek oddziaływania świątyni na społeczność miejską, jej zniszczenie materialne i niedające się ustalić do końca próby jego przezwyciężania. Nie ulega jednak wątpliwości, że budynek kościelny nie oparł się zaprószonemu przez napastników wojennych ogniowi, który nadwyrężył filary świątyni i spowodował co najmniej częściowe opadnięcie jej sklepienia. Pożar wzniecony przez Szwedów trawił ją 12 lipca 1656 r., kolejnych zniszczeń ocalałych kościołów sandomierskich, klasztorów oraz domów mieszczańskich dokonali Kozacy, Siedmiogrodzianie i Węgrzy, którzy znaleźli się w Sandomierzu w poniedziałek 16 lutego 1657 r. i grasowali w mieście jeszcze w lecie i na jesieni owego roku[68].

---

[67] Z lat tych nie zachowały się zapiski w księdze chrztów. W 1656 r. wykazano ich zaledwie 25, co widać z ich niepełnego rejestru. Rok później ochrzczono 80, w 1660 – 44 osoby, a w 1662 r. przeprowadzono 46 chrztów, po czym liczba chrzczonych oscylowała między 40 a 60. Warto tu jeszcze przytoczyć, że najazdy i zniszczenia przetrwali dawni duchowni, jak ks. Jan Umieński, komendarz kościoła św. Piotra oraz prepozyt kaplicy szpitalnej św. Hieronima, następnie ks. Wojciech Kukulski, Jan Czaputowicz, Kasper Cichocki (młodszy) wykazani w 1658 r., następnie (1658) ks. Franciszek Czerniakowski, pleban kościoła św. Piotra, i wikariusze: Maciej Morawiec, Kasper Cichocki oraz Paweł Chronowski, a także ks. Jan Naszkowski i ks. Andrzej Pągowski, kanonik sandomierski, i (1660) ks. Paweł Złomański, pisarz konsystorski. BDS, AKKKS, sygn. 594, k. 81–111.

[68] BDS, AKKKS, sygn. 568, s. 26; BDS, AKKKS, sygn. 594, s. 75–80. Inwentarz kościoła farnego z 6 marca 1664 r. poświadcza ogromne i niewątpliwie tragiczne zmiany nie tylko w jej wyglądzie zewnętrznym, lecz także wewnątrz, w nawie głównej i zespole kaplic oraz ołtarzy bocznych. Informuje, że dało się uratować najważniejsze naczynia liturgiczne, ze srebrną puszką monstrancji na czele, niemal wszystkie (w sumie 19) kielichy oraz krzyże przenośne w liczbie 14, następnie trzy lichtarze, zabezpieczyć pokaźną ilość ułamków srebrnych. Uratowano również 13 ornatów, trzy alby, osiem welonów, dziewięć burs, 21 korporaliów, kilkanaście obrusów oraz siedem antepediów, a także baldachim, pięć mszałów i tyleż mszalików oraz w zakrystii 45 ksiąg różnych. Utrzymało się 11 ołtarzy, jednakże nie bez istotnych ubytków indywidualnych. Zniszczono kazalnicę, ławki dla uczestników nabożeństw, zdemontowano i zabrano dzwony, naruszono dach świątyni, który usiłowano naprawić, jednakże w sposób bardzo nieudolny, skoro osiem lat po nieprzyjacielskiej inwazji zgnił całkowicie i musiał przejść kolejną naprawę. W pożodze wojennej doznały zniszczeń budynki towarzyszące kościołowi. Utrzymała się tylko wiekowa, ale znacznie zniszczona plebania oraz tylko jeden z budynków obsługi przykościelnej, zajęty przez kantora i jednego z księży parafialnych. Fakt, że należało odgruzować nawę główną i kaplice boczne, a przede wszystkim poprawić nadwątlone pożarem sklepienie świątyni (jej opis sporządzono po 10 latach od owych zniszczeń szwedzkich i siedmiogrodzkich) nastraja pozytywnie. Świą-

W zrujnowanym kościele farnym długo nie odbywały się nabożeństwa. Jakiś czas opiekował się nim jedynie ks. Jan Umieński. Zabrakło również bakałarza, co oznacza, że przez wiele lat nie funkcjonowała również szkoła parafialna. Upadek miasta i jego kościołów, w tym domostw mieszkańców wszystkich stanów, był całkowity i niewyobrażalny. O owych ciężkich, a nawet tragicznych latach upadku i nędzy materialnej miasta nie zachowały się wystarczające świadectwa źródłowe. Wiadomo jednak, że powrót Sandomierza do życia okazał się również niesłychanie trudny i długi. Rozpoczęto odbudowę zrujnowanej i pozbawionej niektórych ołtarzy świątyni farnej. Należało ją przede wszystkim zadaszyć i zabezpieczyć przed rabunkiem. W 1664 r. stało w tym ciągle zrujnowanym obiekcie 11 ołtarzy na czele z nowym, ufundowanym przez Umińską, ołtarzem NMP oraz ołtarzem Świętego Krzyża po lewej stronie nawy, po którym pozostał jednak sam obraz. Zrujnowany był nadal ołtarz piąty, maryjny, oraz ołtarz siódmy. Z nadzieją pełnej odbudowy patrzono na ołtarz trzeci, św. Anny, a także na ołtarz krawiecki, którym zajęli się sprawnie rzemieślnicy tekstylni. Uwagę przyciągał jeszcze dziewiąty ołtarz, literacki, oraz jedenasty w kaplicy seminaryjnej[69].

Trzeba było postawić nową kazalnicę, którą ufundowała Umińska, wykonaną pod okiem aktualnego proboszcza kościoła św. Piotra, ks. Stanisława Umińskiego. Usiłowano szukać możliwości postawienia nowej plebani oraz domków wikariuszy. Odbudowany został wreszcie chór muzyczny, także za pieniądze Umińskiej. Najgorzej przedstawiała się sprawa zadaszenia kościoła, lecz zrujnowaną i częściowo zgorzałą świątynię pokryto dachem zaraz po jej zniszczeniu przez nieprzyjaciela. Okazało się jednak, że dach ten został wadliwie wykonany i uległ szybko degradacji. Świątynię trzeba było więc pokryć na nowo. Brakowało przy niej nadal dzwonnicy oraz dzwonów, które nie dotrwały czasów względnego spokoju i odbudowy.

Udało się jednak uratować przed nieprzyjaciółmi znaczną część przenośnych krzyży, obrazów i naczyń liturgicznych, a więc 19 kielichów, siedem krzyży, trzy lichtarze i całe bogactwo innych naczyń ze srebra, następnie 12 ornatów, kapy

---

tynię farną i jej otoczenie musiano nie tylko uprzątnąć, lecz także w znacznej mierze odbudować. Okazało się dalej, że pełnego zniszczenia doświadczył folwark kamieński, gdzie nie przetrwała zniszczeń wojennych cała zabudowa folwarczna, „gdzie ani stodoły, ani obory [...] nie masz". Poza izbą z komorą pozostał pusty plac. Wycięto niemal cały sad, gdzie zostało zaledwie siedem drzew. Ogołocono ze sprzętów zupełnie zakrystię i kościół św. Hieronima, których pozbawiono okien, a opiekujący się nimi kapelan nie miał gdzie mieszkać. Całkowicie zniszczony został również kościół samborzecki, który w świetle zachowanych relacji z 1686 r. był przywrócony już do pełnego ładu, a plebania z folwarkiem, sadem i winnicą oraz obora i sadzawki rybne przynosiły obfite dochody. Stodoły i spichlerz były pełne zboża, a i karczma z otoczeniem gospodarskim zasilała budżet plebański. Wzbogacały go również opłaty ze strony dwóch zagrodników z rolami oraz ośmiu chałupników, a przede wszystkim ściągane (z trudem) dziesięciny. BDS, AKKKS, sygn. 591, k. 73–78.

[69] BDS, AKKKS, sygn. 591, k. 77.

i alby, liczne antepedia, baldachim, pięć mszałów i inne księgi w zakrystii oraz inne drobiazgi srebrne. Zostały zabrane zapewne z kościoła i dobrze schowane. Nie można było jednak zdemontować i ukryć poszczególnych ołtarzy. Wiele z nich przetrwało, wiele uległo pełnemu spustoszeniu. Ale fara sandomierska nie przestała istnieć[70].

Parafia po potopie szwedzkim

Miasto po okresie wojen połowy XVII w. z trudem dochodziło do siebie. Skąpiło więc na jakiekolwiek wydatki publiczne, w tym także kościelne i religijne. Ilustruje to wyraźnie ostry konflikt między plebanem Stanisławem Umińskim a starszyzną cechu rzeźniczego na tle opieszałości, a nawet kilkuletniej odmowy płacenia przez rzeźników corocznych danin łoju na oświetlenie świątyni. Odmowę płacenia na rzecz fary zgłosiły także inne organizacje cechowe posiadające tam ołtarze, a więc krawcy, kotlarze i kowale, tkacze i kuśnierze, bednarze, miecznicy, ślusarze i prochownicy oraz szewcy. Na tym tle dochodziło w mieście niemal do rozruchów, na co reagował ostro jeszcze następca ks. Umińskiego, ks. Stefan Żuchowski, który przesadnie przypisywał opór rzemieślników wobec obowiązków kościelnych stępieniu wrażliwości religijnej i niepodtrzymywaniu tradycji wśród majstrów, czeladzi i rodzin rękodzielniczych, zapominając jednak o ich pełnej pauperyzacji. Z upływem lat udało się ten konflikt nieco załagodzić, lecz nadeszły znowu lata ponure, których wyrazem okazały się nowe najazdy nieprzyjacielskie i nieproszone wizyty sąsiadów z północy i wschodu. Od 1666 r. zarządzał z trudem zniszczoną materialnie i duchowo parafią miejską św. Piotra wspomniany już ks. Stanisław Umiński, doktor praw obojga i kanonik sandomierski. Usiłował przeciwstawić się – nie mniej gorliwie niż jego poprzednik, ks. Sebastian Kokwiński – rezultatom zdziesiątkowania ludności miasta i należących do niego wsi przez śmierć z rąk wrogów zewnętrznych i w wyniku powtarzających się ciągle chorób zakaźnych[71]. Liczył głównie na dochody z folwarku kamieńskiego i na inne – znaczne do niedawna, ale w zubożałym i wyludnionym kraju bardzo niepewne – środki materialne. W 1684 r. nie wytrzymał napastliwości ze strony miejscowych jezuitów i stanął przed oficjałem sandomierskim ze skargą na Jana Kwiatkiewicza, rektora miejscowego kolegium jezuickiego, został jednak potraktowany z pogardą i musiał szukać sprawiedliwości w Krakowie, gdzie bronił 200-letniej przynależności brzegu Starej Wisły do kościoła św. Piotra, powołując się

[70] BDS, AKKKS, sygn. 591, k. 59–65.

[71] W 1665 r. ks. Sebastian Kokwiński, wizytujący folwark w Kamieniu, zastał go w stanie pełnej odbudowy, łącznie z ogrodem Paluchowskim, sadzawką rybną i łąkami oraz niwkami. Przytoczono przy okazji także inne nadania na rzecz parafii miejskiej, w tym przynależność (w sporze z magistratem sandomierskim) brzegu wiślanego *sub monte, qui Witowska Gora apellatur*, oraz sadzawki rybnej, zaaprobowanej jeszcze przez króla Jana Olbrachta, następnie (1510 r.) Zygmunta Starego oraz Zygmunta Augusta w 1569 r., kiedy plebanem parafii miejskiej był Jan Młodziejowski, kanonik i oficjał sandomierski. Zob. BDS, AKKKS, sygn. 591, k. 21–22, 64.

na przywilej króla Jana Olbrachta z 1496 r. Przeciwstawiał się (1691) magistratowi w procesie o Nadbrzezie, którego określona część należała od wieków do parafii św. Piotra, ale sprawę wygrał ostatecznie na rzecz probostwa dopiero w 1703 r. jego parafialny następca[72]. Utrzymywał się długo na fotelu proboszcza, łatając ubytki architektoniczne zniszczonego kościoła i dokonując trudnej w czasie klęsk wojennych konsolidacji wiernych. Jego staraniom kościół zawdzięczał odrodzenie działalności bractwa św. Anny i trwające nieprzerwanie reperacje dachu, mebli kościelnych i budynków mieszkalnych wikariuszy i altarzystów. Wewnątrz świątyni stało częściowo uszkodzonych 16 ołtarzy[73], pozbawiona schodów czarna kazalnica i ławki bez spodków i podnóżków. Do chóru muzycznego prowadziły zniszczone schody, tylko pozytyw był nowy, kupiony niedawno przez proboszcza. Wzrok przyciągała jeszcze stara plebania i wymagające rychłej restauracji zabudowania gospodarcze. Ks. Stanisław Umiński zmarł w 1692 r. w wieku 66 lat, pozostawiając parafię w miarę uporządkowaną i mając opinię kapłana gorliwego oraz zasłużonego[74].

Działalność ks. Stefana Żuchowskiego

Parafię przejął po nim ks. Stefan Żuchowski – były prepozyt szpitalny w Pacanowie, poparty przez Stanisława Trzebickiego – rektora miejscowego kolegium jezuickiego, oraz Jana Małachowskiego – biskupa krakowskiego, chociaż jej poważnymi problemami gospodarczymi i duszpasterskimi zajmował się nadal ks. Jakub Orzechowski – altarysta sandomierskiego kościoła farnego[75]. Poparcie ks. Żuchowskiego jako prepozyta przez miejscowych jezuitów nie trwało jednak długo. Notatka z 12 lipca 1701 r. informująca, że jezuici wpuścili do swojego sadu wodę uruchamiającą świeżo wybudowany w nim młynek, która zalewała i dewastowała położony niżej tzw. sad stągniewski należący do kościoła św. Piotra, pozostaje wystarczającym dowodem, iż między plebanią św. Piotra i konwentem jezuickim istniało od lat poważne napięcie przeradzające się w otwarty konflikt. Ludzie wysłani przez plebana dla zaradzenia powstałym trudnościom zostali przez załogę jezuicką na czele z br. Rychlickim mocno poturbowani i stracili swój wóz z zaprzęgiem[76].

---

[72] BDS, AKKKS, sygn. 589, s. 17, 19, 21; BDS, AKKKS, sygn. 590, k. 1–4, 24–26, 37–40.

[73] Ołtarz wielki Świętych Piotra i Pawła nowy, potem Bożego Ciała (nowo postawiony przez altarystę ks. Jakuba Orzechowskiego), trzeci – św. Anny, czwarty – św. Ignacego, piąty – Zwiastowania NMP (bez obudowy, tylko sam obraz), szósty – MB Bolesnej (krawiecki), siódmy – św. Borgiusza, ósmy, drewniany, z tarcic – św. Sebastiana, dziewiąty – św. Męczenników; dziesiąty – św. Ksawera; jedenasty – Trzech Króli (szewski, *sine structura*), dwunasty – bł. Stanisława Kostki, trzynasty – cechu kuśnierzy, czternasty – bł. Alojzego, piętnasty w kaplicy seminaryjnej, szesnasty – św. Józefa (bractwa literatów). BDS, AKKKS, sygn. 591, k. 79.

[74] BDS, AKKKS, sygn. 591, k. 67–72.

[75] BDS, AKKKS, sygn. 591, k. 69–72; BDS, AKKKS, sygn. 81, k. 6.

[76] BDS, AKKKS, sygn. 591, k. 131.

Sandomierskie beneficjum kościelne ks. Żuchowski przejął 2 sierpnia 1692 r. Była to miejska placówka parafialna złączona z konwentem jezuitów, a także z parafią filialną w Samborcu, nadal prestiżowa w zespole kościołów parafialnych diecezji krakowskiej. Objęcie przez ks. Żuchowskiego plebanii tej świątyni oznaczało znakomity awans młodego kapłana, osiągnięty za poparciem Stanisława Szembeka – krakowskiego biskupa pomocniczego, niebawem biskupa kujawskiego oraz arcybiskupa gnieźnieńskiego, a także Stanisława Trzebickiego – rektora miejscowego kolegium jezuickiego oraz sandomierskiej rady miejskiej[77]. Obejmował jednak parafię trudną, zrujnowaną przez przemarsze wojsk obcych, kontrybucje i rabunki wojenne, narażoną na niesłychane zubożenie. Szesnastego września 1694 r. ks. Żuchowski poddał więc świątynię farną i jej finanse gruntownej lustracji, którą przeprowadził ks. Rafał Rościcki, archidiakon sandomierski, konstatując, że w ciągu dwuletniego proboszczowania ks. Żuchowskiego przybyło kościołowi św. Piotra wiele mebli oraz ołtarz i przywieziona z Gdańska marmurowa posadzka do kaplicy św. Anny, jak też wyzłocony obraz do ołtarza cechu rzeźników, nadto sporo paramentów liturgicznych, wreszcie zaś pozłocenie ołtarza Matki Boskiej Bolesnej. Zajął się także sprawą Nadbrzezia, a więc tamtejszymi łąkami i obszernymi nieużytkami, które przywłaszczył sobie nielegalnie magistrat sandomierski. W wyniku procesu przegranego w 1701 r. przed trybunałem królewskim został jednak zobowiązany do zwrotu parafii miejskiej tych ważnych areałów[78].

Były to zatem działania równie obiecujące jak i początek rządów ks. Żuchowskiego w parafii. Dziesięciolecie jego działalności proboszczowskiej na tym polu, ocenione w protokole kolejnej wizytacji 15 marca 1702 r. przez ks. Dominika Lochmana, kanonika krakowskiego i dziekana sandomierskiego jako wizytatora komisyjnego, znacznie jeszcze podniosło zasługi ks. Żuchowskiego. Wizytator stwierdził wstawienie do kościoła siedmiu nowo wykonanych ołtarzy, które zastąpiły rozsypujące się ołtarze dawne, świeży nabytek w postaci takichż stall, pozłacanych balasek, kamiennej posadzki w nawie głównej. Odnotował też pełną rekonstrukcję kaplicy św. Anny, chóru muzyków i śpiewaków oraz upiększenie całej świątyni i zadbanie o jej cmentarne otoczenie. Nie uszło uwagi wizytatora wykupienie i przyłączenie do uposażenia kościoła gruntu ze stągniewskim sadem owocowym, odzyskanie karczmy w Łojowicach z prawem swobodnej propinacji i pozyskanie nowych ról w Złotej. Mniej pochlebną opinię wizytator przekazał o miejscowych jezuitach, współgospodarzach kościoła, wytykając im absencję seminarzystów w jego życiu, nieodnowienie działalności bractwa literackiego, brak przy kościele kantora, a także przeciekający dach kolegium[79].

---

[77] Zob. F. Kiryk, *Ksiądz Stefan Żuchowski, archidiakon sandomierski – próba portretu*, w: *Stosunki chrześcijańsko-żydowskie w historii, sztuce i pamięci. Europejski kontekst dzieł w katedrze sandomierskiej*, red. U. Stępień, M. Teter, Sandomierz 2013, s. 163–164.

[78] BDS, AKKKS, sygn. 590, k. 94–97, 105; por. BDS, AKKKS, sygn. 129 II.

[79] BDS, AKKKS, sygn. 591, k. 83; BDS, AKKKS, sygn. 259 II, k. 83.

Z księgi wydatków z lat 1700–1701 wynika, że trwał końcowy już etap odnawiania świątyni św. Piotra, skoro właśnie wprawiano dębowe ramy okienne i nowe wierzeje, zajmowano się też drobniejszymi kamieniarskimi i malarskimi pracami dekoracyjnymi, poprawiając przy tym również zewnętrzne ogrodzenie budynku. Niemałe nakłady przeznaczono na podtrzymanie w nim kultury muzycznej, zdobywając się na przyzwoite wynagrodzenie zespołu muzyków i kapelmistrza oraz chóru, solistów i chórmistrza. Trzeba tu dodać, że rządca parafii miał już wówczas na uwadze nie tylko potrzeby inwestycyjne sandomierskiego kościoła farnego oraz kościoła i parafii w Samborcu. Zaangażował się także w budowę murowanej rezydencji plebana w kształcie belwederu, głównie zaś w restaurację kolegiaty. Wywołało to nie tylko niezadowolenie płacących, lecz nawet opór i ostre protesty. Ciągle potrzebował nowych środków finansowych, potrafił je jednak zdobywać i gromadzić. Trudno dzisiaj wyrokować, czy w sferze budowlanej był wybitnym planistą, czy tylko wytrawnym i wyrachowanym gospodarzem dóbr kościelnych, z których umiał konsekwentnie ciągnąć należne czynsze i dziesięciny. Zadziwia rozmachem prac budowlanych, ale jeszcze bardziej skutecznością zarządzania podległymi sobie dobrami w celu powiększania zasobów finansowych. Warto przypomnieć, że wszystko to działo się w okresie niepokoju politycznego w kraju: drugiego najazdu szwedzkiego (1704–1705), wielokrotnego pobytu wojsk moskiewskich, a także oddziałów saskich[80], które nagminnie nakładały kontrybucje i rabowały.

W działalności politycznej, a zwłaszcza gospodarczej przydawały się ks. Żuchowskiemu zainteresowania historyczne. Jako prawnik i użytkownik beneficjów kościelnych znał bowiem wartość dawnych dokumentów i potrafił je wykorzystać przy różnych kwestiach spornych z zakresu zastawów i dzierżaw dóbr ziemskich o charakterze rolniczym, a także dziesięcin, klerykatur, kolęd i mesznego. Zbierał je systematycznie i zestawiał w swego rodzaju sumariusz, który nazwał potocznie *Volumen iurium et privilegiorum obydwu kościołów*, a więc zbiór przywilejów kościoła i parafii św. Piotra w Sandomierzu oraz kościoła w Samborcu. Wykorzystywał go w dążeniu do rozpoznania pełnego uposażenia obu kościołów w dobra ziemskie i przynależne do nich dziesięciny. Wielka szkoda, że ten ważny zabytek źródłowy nie dotrwał do czasów współczesnych[81].

W 1706 r. ks. Żuchowski uzyskał poparcie miejscowej kapituły w sprawie objęcia wakującego po śmierci ks. Rafała Rościckiego urzędu archidiakona sandomierskiego, lecz także ks. Kazimierza Łubieńskiego – biskupa chełmskiego oraz biskupa krakowskiego *sede vacante*. W 1711 r. bp Łubieński poparł ks. Żuchowskiego, archidiakona i plebana sandomierskiego, w jego ostrym konflikcie z jezuitami w sprawach nabożeństw w kościele św. Piotra, akcentując mocno potrzebę ugody. Nawoływał przy tym do przestrzegania napomnień powizytacyjnych, a zwłaszcza

[80] F. Kiryk, *Ksiądz Stefan Żuchowski...*, art. cyt., s. 158–160.

[81] F. Kiryk, *Ksiądz Stefan Żuchowski...*, art. cyt., s. 224; M. Buliński, *Monografija miasta...*, dz. cyt., s. 376.

dekretu z 1701 r. regulującego sprawy śpiewu podczas uroczystych nabożeństw, świąt kościelnych i kalendarza usług w kościele, zwłaszcza na Boże Narodzenie, Trzech Króli, soboty przed rezurekcją, Zesłanie Ducha Świętego, Świętej Trójcy, Boże Ciało oraz Świętych Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych, do których proboszcz św. Piotra miał pełne prawo[82].

W 1714 r. ks. Żuchowski zawarł umowę z Teresą Chotomską, stolnikową owrucką, przekazując jej w dzierżawę za corocznym wynagrodzeniem 100 złp cegielnię plebańską w Kamieniu, którą odbudował i przywrócił w niej produkcję cegieł. Dzierżawczyni przejęła się bowiem planem budowy odrębnego kościoła dla jezuitów sandomierskich i potrzebne jej były materiały budowlane. Umowę zawarto na razie na jeden rok, tyle że właściciel zakładu mógł podczas jej trwania wypalać cegłę także na swoje potrzeby albo na szpital kapłański czy też na zrujnowaną plebanię w Górach Wysokich[83]. Z planów tych jednak niewiele wyszło. Nie wiadomo, czy w ich realizacji przeszkodziła zbliżająca się śmierć ks. Żuchowskiego, czy także inne, nieznane przyczyny.

Zachował się własnoręcznie napisany przez ks. Żuchowskiego w 1714 r. akt jego ostatniej woli. Wynika z niego, że testator czuł się mocno związany z kościołem i parafią św. Piotra w Sandomierzu. Toteż wyraził wolę pogrzebania swoich cielesnych szczątków w grobie murowanym w tej świątyni, gdzie zostali pochowani jego rodzice, i prosił o to egzekutorów testamentu[84]. Wikariuszom i altarystom ze swojego otoczenia parafialnego pozostawił po 3 tymfy, kanonikom kolegiaty po imperiale, klasztorom sandomierskim po 30 florenów, ale miejscowym jezuitom 50; po 50 florenów także jezuitom krakowskim od św. Barbary oraz tamtejszemu szpitalowi św. Marcina. Znaczne sumy w postaci aparatów i naczyń pozostawił w zakrystii parafii św. Piotra, w stallach tego kościoła, ołtarzach i grobowcach murowanych. Pozostawił kwitnący niegdyś i dochodowy folwark plebański w Kamieniu, aktualnie dotknięty kontrybucjami szwedzkimi, moskiewskimi i saskimi, będący stale w odbudowie, ale przynoszący już duże zyski. Przekazał też majątki i dochody plebańskie w Sandomierzu oraz Samborcu, których przywrócenie do normalnego funkcjonowania pochłonęło sporo zabiegów organizacyjnych i środków finansowych. Niezależnie od tego, co sprawił i ofiarował kościołowi farnemu podczas sprawowania urzędu rektora u św. Piotra, dodał do jego majątku ruchomego jeszcze dwa nowe dywany, obicie szpalerowe, dwa adamaszkowe na stół i przykrycie antepedium; drobniejsze fundacje poczynił również w kaplicy św. Anny oraz w kościele w Samborcu, gdzie zbudował plebanię i otoczył ją obiektami gospodarczymi, wypełnił je sprzętami, a stajnię licznym inwentarzem, podobnie jak dochodową, niedawno upadłą karczmę w Łojowicach, gdzie testator sprawił zarówno kocioł miedziany do piwa, jak i miedziany do gorzałki, z rurami do jej wytwarzania. Następcy na probostwie przekazał

[82] BDS, AKKKS, sygn. 871, k. 6, 13–14.
[83] BDS, AKKKS, sygn. 872, k. 116.
[84] BDS, AKKKS, sygn. 268 II, k. 31–35.

wreszcie nowo zbudowaną przez siebie cegielnię w Kamieniu, obsadzoną przez wykwalifikowanego strycharza, w świeżo wzniesionej chałupie z otaczającym ją ogrodem. Pamiętał wreszcie o kościele św. Wita w Górach, który zupełnie podupadł i należało go odbudować z muru sumptem nowego proboszcza, dalej o szpitalu ubogich przy parafii, ofiarując jego folwarkom krowę, parę wołów oraz parę koni[85].

Przeniesienie parafii do kolegiaty sandomierskiej i losy kościoła po kasacie kolegium jezuickiego

Ks. Stefan Żuchowski był zainteresowany przeniesieniem parafii z kościoła św. Piotra do kolegiaty i wiele uczynił, aby nastąpiło to jak najszybciej. Jednakże tego nie doczekał. Upłynął niemal cały rok od jego zgonu, kiedy kolegium jezuickie przychyliło się do warunków opuszczenia kościoła św. Piotra przez parafię i przyłączenia jej do kolegiaty, na co wywarli wpływ kanonicy kolegiaccy i biskup krakowski. Ojcowie Towarzystwa Jezusowego i całe kolegium sandomierskie wystąpili z poparciem planu połączenia parafii z kolegiatą dopiero 7 stycznia 1716 r., przedstawiając swoje warunki, a więc usunięcie stykającego się z kościołem św. Piotra cmentarza parafialnego i wielu domostw mieszkalnych w rejonie Gostomianum, zostawiając murowaną plebanię oraz budynek szkolny. Zabierali jednak folwark gierlachowski należący do kaznodziejów parafialnych, skoro kazania należały do obowiązków jezuickich. *Cura animarum* przechodziła całkowicie do kolegiaty, a także altaryści i prebendariusze oraz ruchome sprzęty przenośne i naczynia liturgiczne. Pozostawał przy niej – jak postulował ks. Żuchowski – folwark w Kamieniu i kościelne sadzawki rybne. Klerycy seminarium świeckiego pozostawali przy jezuitach, lecz zostali zobowiązani do śpiewu w kolegiacie w dni świąteczne. Po zatwierdzeniu tych warunków przez Stolicę Apostolską sandomierski konwent jezuicki zapłacił parafii św. Piotra 15 tys. złp odszkodowania za pozostawienie im kościoła. Z okazji przeniesienia parafii do kolegiaty wystawiono 12 marca 1716 r. uroczysty akt podpisany przez dziewięciu prałatów i kanoników na czele z ks. Lochmanem oraz ks. Janem Kaliszem – kanonikiem sandomierskim, a także przez jezuitów: rektora Karola Sawickiego i Franciszka Głowackiego – regensa seminarium kleryków świeckich, jak też całe *Collegium Sandomiriense SJ*, a w końcu przez Kazimierza Łubieńskiego, biskupa krakowskiego[86].

Losy kościoła św. Piotra po kasacie kolegium jezuickiego w 1773 r. znalazły słabe odbicie w zachowanym materiale źródłowym. Wiadomo jedynie, że stał się on świątynią opuszczoną, zarówno co do wyglądu, jak i do znaczenia. Dla kościoła szybko nadeszły lata nie tylko trudne, lecz nawet tragiczne. W 1813 r. uległ on znacznemu pożarowi. Pozostało przy nim kilku księży, dawnych jezuitów, wśród których znalazł się przywiązany do Sandomierza ks. Józef Karsznicki – znakomity

[85] BDS, AKKKS, sygn. 268 II, k. 34–35.
[86] BDS, AKKKS, sygn. 591, k. 154–159.

architekt i twórca wielu głośnych budowli sakralnych, świadek rozbiórki w 1817 r. swojego kościoła zakonnego. Minęło wówczas 100 lat od wcielenia do kolegiaty dawnej parafii św. Piotra i sporo czasu od usamodzielnienia się parafii w Samborcu. W 1789 r. obie z nich składały ofiarę pieniężną na polskie wojsko razem z innymi majątkami parafialnymi, w tym również w Kamieniu Plebańskim i w pozostałych wioskach złączonych do niedawna obszarów parafialnych. Na obszarze miejskiej parafii sandomierskiej zostały przy tym wspomniane jeszcze, złączone razem szpitale parafialne: św. Piotra oraz św. Hieronima, tworzące jeden przytułek z kaplicą i kapelanią. Podano przy tym, że miał on na własność m.in. folwark w Gierlachowie i płacił zeń w 1789 r. ofiarę na wojsko. Odnoszące się do owego wsparcia militarnego źródło podało jeszcze ofiarę z Opoczki, a także z odległego od niej znacznie Turska Wielkiego, który jeszcze wówczas stanowił tzw. kaznodziejstwo wyznania ewangelicznego, a więc obszar swego rodzaju gminy parafialnej[87].

W latach 60. XVIII w. trwały prace zmierzające do zabezpieczenia palami i chrustem brzegów wiślanych pod miastem i zamkiem. Kierował nimi niejaki Kozłucki, pisarz sandomierskiej komory celnej. Budowa tamy wiślanej w celu odciążenia głównego nurtu Wisły od żupy zamkowej stała się z kolei zadaniem aktualnym, wykonywanym sumptem starostwa i miasta oraz szarwarkami (dla zwiezienia materiału drzewnego i kamiennego) i czynem społecznym. Interesujące, że król Stanisław August Poniatowski poparł budowę tamy na Wiśle, chociaż przestrzegał w 1767 r. przed groźbą usuwania się gruntów pod zamkiem i kolegiatą, a więc i potrzebę zabezpieczenia tutejszej solnej żupy królewskiej. Ruszył wyraźnie handel wiślany, przybliżyła się realizacja planów gospodarczego rozwoju miasta. Odbiło się to również na zainteresowaniu sprawami spławu towarów rolniczych i leśnych ze strony kolegiaty sandomierskiej, której kanonicy podjęli starania o zakupienie (wspólnie ze Stanisławem Jackowskim) spichlerza murowanego przy bramie Krakowskiej, mając

[87] BDS, AKKKS, sygn. 480, k. 6, 18, 36. Opis folwarku farnego w Kamieniu informuje o włości w całości wysłużonej i potrzebującej regeneracji. Ale już w 1777 r. powiadomiono kapitułę generalną, że „aedificia są w wielkiej części wyremontowane i zbudowane na nowo sumptem dzierżawcy ks. Sebastiana Pisulewskiego, który wyremontował granarium, czyli spichlerz, i uruchomił działalność produkcyjną cegielni". Dzierżawa Kamienia okazała się korzystna dla obu stron. W 1784 r. spierano się o Błażeja, strycharza, czyli ceglarza, który spędził w cegielni dziesiątki lat, gdyż wypalał cegłę w Kamieniu jeszcze za czasów jezuickich. Por. BDS, AKKKS, sygn. 589, k. 43–44, 91–92; BDS, AKKKS, sygn. 590, k. 56–61. Rewizja Kamienia uwzględniająca stan wioski z 1817 r. podaje, że spichlerz potrzebuje naprawy dachu gontami, że we wsi stoi siedem chałup chłopskich pobudowanych przez kapitułę, budynki folwarczne (w tym spichlerz) potrzebują odnowienia. Dysponuje kilkoma wołami, dwoma końmi, chowa krowę, dwie maciory, 10 gęsi, kurę z trojgiem kurcząt; wysiewa 11 korców żyta, 7 pszenicy, 10 jęczmienia i owsa, 8 grochu, po 8 garnców prosa i rzepaku, 24 garnce siemienia konopnego, ziemniaków na całym ogrodzie za oborą, a także dużo kapusty. W Kamieniu Plebańskim mieszkało dziewięciu chłopów odrabiających pańszczyznę i płacących dziesięcinę w snopach. Zob. BDS, AKKKS, sygn. 589, k. 91–92.

na uwadze związane z tym również niebezpieczne zalewanie brzegów przykościelnych i zamkowych[88].

Podsumowanie

Parafialny kościół Świętych Piotra i Pawła na Wzgórzu Gostomianum należał do najstarszych świątyń sandomierskich, a jego początki sięgają XII w. Niewykluczone jednak, że obiekt ten istniał już w XI stuleciu, jak sądzi część badaczy, a jednym z argumentów za tak wczesną metryką może być jego archaiczne *patrocinium*. Spory wśród archeologów i historyków budzi też ścisła średniowieczna lokalizacja świątyni i kolejność poszczególnych faz jej przebudowy w tej epoce.

Pomimo niedostatku źródeł pisanych odnoszących się do dziejów fary miejskiej zachowane wzmianki świadczą o jej znaczącej roli w strukturze kościelnej ówczesnego Sandomierza jako ośrodka parafialnego gminy miejskiej, którego probostwo obejmowali ludzie wykształceni, o ukształtowanej formacji religijnej, dorobku intelektualnym i przymiotach charakteru. Rola kościoła wzrosła jeszcze po fundacji szkoły parafialnej w pierwszej połowie XV w., co wywołało opisywany wyżej spór ze środowiskiem kolegiackim.

Wydobyte z dawnego archiwum kapitulnego, nieznane zaś dotąd informacje źródłowe o losach kościoła i parafii w dobie nowożytnej uzupełniają obraz tej placówki kościelnej, już tradycyjnie obsadzanej przez wybitnych, a często ambitnych i przez to kontrowersyjnych duszpasterzy.

Podstawowe znaczenie dla dalszych badań nad tą nieistniejącą dzisiaj świątynią mają ustalenia dotyczące jej uposażenia, przemian architektury, wystroju wnętrza i kolejnych faz modernizacji po kataklizmach wojennych połowy XVII i początku XVIII w. Archiwalia potwierdzają również wcześniejsze ustalenia, wskazujące na szczególne zaangażowanie mieszczaństwa sandomierskiego w życie religijne parafii do początku XVII w. Po przybyciu jezuitów do Sandomierza obserwuje się zarówno okresy ich ścisłej współpracy z plebanami kościoła Świętych Piotra i Pawła, ale też momenty konfliktowe, w których stronami byli jezuici, proboszczowie fary, a także środowisko kolegiackie. Równocześnie zauważalnie rosły wpływy i donacje szlacheckie na rzecz kolegium oraz całej parafii.

W codziennym funkcjonowaniu parafii pierwszorzędną rolę odegrali kolejni proboszczowie, których sylwetki, postawa i zainteresowania ukazano w kontekście bogatego życia religijnego, społecznego i podejmowanych przez nich przedsięwzięć o charakterze ekonomicznym. W artykule podkreślono też wątki edukacyjne, ściśle związane z działalnością oświatową i kulturalną kolegium jezuickiego, tak istotne dla społeczności Sandomierza, a także dla całego regionu.

Zaprezentowane wyniki badań nad tym niezmiernie interesującym sandomierskim obiektem sakralnym i jego funkcjach parafialnych są pierwszą próbą ukaza-

[88] BDS, AKKKS, sygn. 568, k. 164–168, 173–175, 178.

nia całokształtu życia parafii od czasów średniowiecza do chwili utraty tego statusu w 1717 r., ale i kolejnych losów samej świątyni rozebranej ostatecznie na początku XIX w. Poczynione ustalenia mogą bez wątpienia stanowić również mocną podstawę do dalszych studiów szczegółowych, dyskusji i polemik wokół kilkuwiekowej historii kościoła pw. Świętych Piotra i Pawła, przemian demograficznych tej wspólnoty wiernych, a przede wszystkim roli tej świątyni wśród innych obiektów sakralnych średniowiecznego i nowożytnego Sandomierza.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka Diecezjalna w Sandomierzu

Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu, perg. 55.

Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu, perg. 57.

Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu, perg. 58.

Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu, perg. 59.

Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu, perg. 128 II.

Acta consularia (1570–1575), sygn. 579.

Acta officialia (1556–1562), sygn. 809.

Acta officialia (1562–1570), sygn. 810.

Acta officialia (1571–1583), sygn. 811.

Acta officialia (1592–1606), sygn. 813.

Acta officialia (1606–1613), sygn. 815.

Acta officialia (1630–1634), sygn. 818.

Acta officialia (1634–1639), sygn. 819.

Acta officialia (1642–1647), sygn. 822.

Acta officialia (1706–1713), sygn. 829.

Acta officialia Sandomiriensia (1657–1675), sygn. 242 II.

Akta Bractwa Sodalisów Niepokalanego Poczęcia NMP oraz dowody wpłaty do kasy Bractwa (1855–1862), sygn. 452.

Akta kapituły katedralnej sandomierskiej dotyczące posiedzeń kapitulnych, uchwał i dekretów na nich zapadłych (1810–1859), sygn. 246.

Akta kościoła i parafii św. Piotra w Sandomierzu (1533–1797), sygn. 591.

Akta miasta Sandomierza (1286–1811), sygn. 568

Akta parafii miejskiej i jej uposażenia oraz stosunków na tym tle z miastem Sandomierzem (XV–XIX), sygn. 590.

Akta parafii miejskiej św. Piotra w Sandomierzu (XV–XVIII), sygn. 589.

Akta parafii miejskiej w Sandomierzu (1696–1714), sygn. 596.

Akta różne (XVIII–XIX), sygn. 259 II.

Dochody i wydatki kapitulne z lat 1695, 1706, 1746–1799 (XVII–XVIII), sygn. 81.

Fragmenty księgi oficjała kurzelowskiego (1692–1694), sygn. 832.

Ks. Stefan Żuchowski (1692–1712), sygn. 871.

Ks. Stefan Żuchowski (1701–1715), sygn. 872.

Księga elekcji i posiedzeń Bractwa Sodalisów Niepokalanego Poczęcia NMP przy parafii katedralnej w Sandomierzu (1718–1797, 1855–1863), sygn. 436.

Księga chrztów parafii miejskiej w Sandomierzu (1655–1690), sygn. 594.

Księga rachunkowa funduszów Bractwa Sodalisów Niepokalanego Poczęcia NMP (1855–1863), sygn. 453.

Notaty historyczne ks. Melchiora Bulińskiego, część VII (XIX), sygn. 506.

Ofiara na wojsko Rzeczypospolitej (1789), sygn. 480.

Papiery po ks. Stefanie Żuchowskim (1690–1714), sygn. 268 II.

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

Acta episcopalia Cracoviensis, sygn. 5.

Acta officialia Cracoviensis, sygn. 5.

Visitatio Sandomieriensis Archidiaconatus a. D. 1646 ex commissione R. D. Petri Gembicki, episcopi Cracoviensis, ducis Severiae per Gregorium Kownacki IUD, custodem Tarnoviensem, Venceslaum Kostecki, praepositum Opocnensem, plebanum Malicensem Expedia, sygn. AV 7.

Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu

Akta Miasta Sandomierza, [Księga radziecka] Acta actorum consul sandomierie (1567–1570), sygn. 7.

Akta Miasta Sandomierza, [Księga radziecka] (1638–1641), sygn. 10.

Źródła drukowane

Akta wizytacji katedry wawelskiej oraz kościołów diecezji krakowskiej 1602–1604, opr. E. Bularz, Kraków 2014.

Album studentów Akademii Zamojskiej (*1595–1781*), opr. H. Gmiterek, Archiwum Dziejów Oświaty 11, red. K. Bartnicka, Warszawa 1994.

Album studiosorum Universitatis Cracoviensis, t. 1, Kraków 1887.

Jan Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1–3, w: *Opera omnia*, z. 7–9, opr. A. Przeździecki, Kraków 1863–1864.

Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława, cz. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874.

Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława, cz. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1883.

Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529, tzw. Liber retaxationum, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968.

Księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV wieku, opr. A. Gąsiorowski [i in.], Kraków 2000.

Matricularum Regni Poloniae summaria, t. 1–5, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905–1919.

Monumenta Poloniae Vaticana, opr. J. Ptaśnik, Kraków 1913.

Wiśniewski J., *Diplomata regum, et privilegia. In archivo capituli Sandom. Conservata*, Warszawa 1927.

Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej, wyd. S. Kuraś, cz. 1, Lublin 1965.

Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej, wyd. S. Kuraś, cz. 2, Lublin 1973.

Zbiór dokumentów małopolskich, cz. 1, opr. S. Kuraś, Wrocław 1962.

Opracowania

Balzer O., *Genealogia Piastów*, Kraków 2005.

Buczek K., *Rachunki świętopietrza jako podstawa badań nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, w: *Mediaevalia. W 50. rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, opr. J. Garbacik, Warszawa 1960, s. 77–102.

Buko A., *Sandomierz wczesnopiastowski*, w: *Dzieje Sandomierza*, red. H. Samsonowicz, t. 1, *Średniowiecze*, red. S. Trawkowski, Warszawa 1993, s. 45–90.

Buliński M., *Monografija miasta Sandomierza*, Warszawa 1879.

Burdzy D., *Działalność bractwa literackiego pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny przy kościele św. Piotra w Sandomierzu w XVII stuleciu*, „Zeszyty Sandomierskie" (2004), nr 18, s. 17–19.

Burdzy D., *Kapela przy kolegium jezuickim i jej udział w życiu religijnym Sandomierza w XVII–XVIII wieku*, „Res Historica" 49 (2000), s. 289–314.

Burdzy D., *Szesnastowieczny Sandomierz. Kościół i miasto*, Kielce 2012.

Chynczewska-Hennel T., *Mario Filonardi – nuncjusz Stolicy Apostolskiej w latach 1636–1643. Rys biograficzny*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 42 (1999), s. 151–162.

Florek M., *Początki kościołów sandomierskich w świetle wyników badań archeologicznych*, „Zeszyty Sandomierskie" (2017), nr 43, s. 15–20.

Florek M., *Sandomierski ośrodek grodowo-miejski w średniowieczu. Przemiany przestrzenne i funkcjonalne*, Warszawa 2005.

Kaczor J., *Seminarium duchowne archidiakonatu sandomierskiego* (*1636–1773*), „Kronika Diecezji Sandomierskiej" (1970), nr 10–11, s. 249–254.

Kieszkowski W., *Kolegium jezuickie w Sandomierzu*, w: *Pamiętnik Koła Sandomierzan 1925–1935*, Warszawa–Sandomierz 1936, s. 5–49.

Kiryk F., *Kościół i parafia św. Pawła w Sandomierzu w okresie staropolskim*, w: *Ecclesia, cultura, potestas*, Kraków 2006, s. 105–125.

Kiryk F., *Ksiądz Stefan Żuchowski, archidiakon sandomierski – próba portretu*, w: *Stosunki chrześcijańsko-żydowskie w historii, sztuce i pamięci. Europejski kontekst dzieł w katedrze sandomierskiej*, red. U. Stępień, M. Teter, Sandomierz 2013, s. 157–231.

Kiryk F., *Sandomierz w czasach Długosza*, w: *Jan Długosz w pięćsetną rocznicę śmierci*, red. F. Kiryk, Olszyn 1983, s. 9–30.

Kiryk F., *Stosunki kościelne, oświata i opieka społeczna*, w: *Dzieje Sandomierza*, red. H. Samsonowicz, t. 2, *XVI–XVIII w.*, red. F. Kiryk, cz. 2, *W czasach stagnacji i upadku*, Warszawa 1993, s. 81–140.

Kiryk F., *Z dziejów szkolnictwa sandomierskiego w XV wieku*, w: *Społeczeństwo Polski Średniowiecznej*, t. 6, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1994, s. 197–206.

Kiryk F., Leśniak F., *Mieszkańcy*, w: *Dzieje Sandomierza*, red. H. Samsonowicz, t. 2, *XVI–XVIII w.*, red. F. Kiryk, cz. 1, *W okresie świetności*, Warszawa 1993, s. 187–268.

Kracik J., *Potrydencki system rekrutacji duchowieństwa w diecezji krakowskiej XVI–XVII*, „Analecta Cracoviensia" 10 (1978), s. 471–492.

Kracik J., *Vix venerabiles*, Kraków 1982.

Krasnowolski B., *Lokacyjne układy urbanistyczne na obszarze ziemi krakowskiej w XIII i XIV wieku*, cz. 2, Kraków 2004.

Kunkel R., Mrozowski P., *Kościół św. Piotra w Sandomierzu. Analiza historyczno-architektoniczna*, w: *Sandomierz. Badania 1969–1973*, t. 2, red. S. Tabaczyński, Warszawa 1993–1996, s. 144–156.

Lalik T., *Lokacja Sandomierza w 1286 roku*, w: *Dzieje Sandomierza*, red. H. Samsonowicz, t. 1, *Średniowiecze*, red. S. Trawkowski, Warszawa 1993, s. 99–114.

Litak S., *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, w: *Kościół w Polsce, wieki XVI–XVIII*, t. 2, red. J. Kłoczowski, Kraków 1999, s. 314–327.

Ładogórski T., *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, Wrocław 1958.

Ładogórski T., *Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego*, Lwów 1930.

Rajman J., *Średniowieczne patrocinia krakowskie*, Kraków 2002.

Rysiewska T., *Średniowieczny i nowożytny zespół sakralny oraz późniejsze układy archeologiczne – analiza stratygraficzna*, w: *Sandomierz. Badania 1969–1973*, red. S. Tabaczyński, t. 2, Warszawa 1993–1996, s. 112–143.

Rysiewska T., Rysiewski H., *Historia Wzgórza Collegium Gostomianum i kościoła św. Piotra: hipotezy i fakty*, w: *Sandomierz. Badania 1969–1973*, red. S. Tabaczyński, t. 2, Warszawa 1993–1996, s. 459–468.

Tabaczyński S., *Badania sandomierskie – refleksje po latach*, „Z Otchłani Wieków" 60 (2005), nr 1–4, s. 7–20.

Tomaszewski A., *Ekspertyzy dotyczące reliktów architektury odkrytych na terenie Collegium Gostomianum w Sandomierzu* (*fragmenty*), w: *Sandomierz. Badania 1969–1973*, red. S. Tabaczyński, t. 2, Warszawa 1993–1996, s. 157–162.

Weber-Kozińska M., *Fundamenty kościoła św. Piotra w Sandomierzu. Analiza materiału i techniki budowy*, w: *Sandomierz. Badania 1969–1973*, red. S. Tabaczyński, t. 2, Warszawa 1993–1996, s. 163–177.

Wiśniewski J., *Dekanat sandomierski*, Radom 1915.

Załęski S., *Jezuici w Polsce*, t. 4, cz. 2, *Kolegia i domy założone w pierwszej dobie rządów Zygmunta III. 1588–1608*, Kraków 1904.

Zwiercan M., *Łukasz z Wielkiego Koźmina*, www.ptta.pl/pef/pdf/ll/lukaszzwk.pdf [dostęp: 8 IX 2023 r.].

Streszczenie

Artykuł prezentuje dzieje parafii miejskiej oraz kościoła pw. Świętych Piotra i Pawła w Sandomierzu. Jest to pierwsza próba ukazania całokształtu życia parafii od czasów średniowiecza do chwili utraty jej statusu w 1717 r., jak również losów samej świątyni, rozebranej ostatecznie na początku XIX w. Podstawą źródłową tegoż artykułu są przede wszystkim archiwalia Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu, przechowywane w Bibliotece Diecezjalnej w Sandomierzu, które uzupełniono materiałami z Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz Archiwum Państwowego w Kielcach Oddział w Sandomierzu. Tekst podzielono na dziewięć części, w których omówiono m.in. najstarsze wzmianki o parafii i kościele, dzieje kolegium jezuickiego i działalność ks. Stefana Żuchowskiego. Artykuł jest ostatnim tekstem śp. ks. prof. Feliksa Kiryka i wieńczy jego bogaty dorobek naukowy z mediewistyki i historii nowożytnej.

Słowa kluczowe: Sandomierz, diecezja krakowska, średniowiecze, nowożytność, Kościół katolicki

The City Parish at Saints Peter and Paul Church in Sandomierz

Summary

This article presents the history of the city parish and the church of Saints Peter and Paul in Sandomierz. This is the first attempt to show the entire life of the parish from

the Middle Ages until it lost its status in 1717, as well as the fate of the church itself, which was finally demolished at the beginning of the 19th century. The source basis for this article is primarily the archives of the Sandomierz Collegiate and Cathedral Chapter, stored in the Sandomierz Diocesan Library, which were supplemented with materials from the Archives of the Metropolitan Curia in Cracow and the State Archives in Kielce, Sandomierz Branch. The text is divided into nine sections, which discuss the oldest references to the parish and church, the history of the Jesuit college and the activities of Father Stefan Zhuchowski. The article is the last text of the late Rev. Prof. Feliks Kiryk and crowns his rich scholarly output in medieval and modern history.

Keywords: Sandomierz, Krakow diocese, Middle Ages, modern times, Catholic Church